№ 36 (3196). Warszawa, NIEDZIELA 6 lutego 1927 r. Rok XXXIII.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIANSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7.
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY.

ICH „REWOLUCJA".

Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S. wydał bardzo ostrą odezwę w związku z „okólnikiem" Komunistycznej Partji Polski, ogłoszonym w „Robotniku" w dn. 28 ub. miesiąca. „Okólnik" ten, jak pamiętają czytelnicy, nakazuje delegować specjalnych „działaczy" dla robienia „rozłamów" w PPS, dla „opanowania" od wewnątrz grupy „niezależnych" i przyznaje, że robota p. Czumy jest zwykłym parawanikiem dla komunistów.

C. K. W. naszej Partji określa tę metodę, jako prowokację w ruchu robotniczym. Tak jest istotnie. Nasz obóz komunistyczny z chwilą, gdy sam uznał kolejne bankructwo swojej „prawicy", swego „centrum", swojej „lewicy" i swojej „skrajnej lewicy" wreszcie, — zatracił wszelką myśl przewodnią, pogrzebał wszelką ideologję.

W świetle „okólnika", o którym piszemy, osoba p. Czumy przestaje być dwuznaczną. Tu już mamy jedno wielkie oszukiwanie robotników, jedno wielkie bezczelne i świadome kłamstwo, w którym brak jakiejkolwiek idei, w którym niema nic poza osobistą „karjerą" i korzyściami materjalnemi. I, rzecz naturalna, pozostaje, jako oręż jedyny—bo i skądby wziąć innego, — najbardziej wulgarna, najciemniejszą demagogja, demagogja nieszczera, cyniczna, wyśmiewana później po kątach.

Trzeci człon tego naszego całkiem swoistego „obozu rewolucyjnego" — to Niezależna Partja Chłopska. Jej wodzem i poniekąd twórcą — p. Wojewódzki, ongiś oficer II oddziału, później—zgodnie z własnemi oświadczeniami — informator II oddziału, a jednocześnie czynny działacz polityczny „Wyzwolenia", w r. 1922 jeszcze zacięty wróg posłów białoruskich — kandydatów „szesnastki"; jej inni kierownicy — ludzie bez małego choćby wykształcenia, wiecznie wściekli, zapluci, nie dający sobie rady z trudną i pogmatwaną rzeczywistością, wsparci na prowincji o jednostki z przeszłością kryminalną, wędrujące tam i z powrotem od defensywy policyjnej do „rewolucji", albo od „rewolucji" do defensywy.

Czy uwierzycie, że cała ta „masowa partja", istniejąca od paru lat, nie sformułowała dotąd nawet podstaw ideowych dla siebie? Któżby mówił o książkach! Ani jednej bodaj broszurki nie wydano; nic, absolutnie nic, jeno nudny do szpiku kości, tani jak zabawka jarmarczna, frazes, zawsze ten sam frazes — obelga o przeciwnikach.

Tak wygląda ideowo, moralnie, twórczo rzekomy „rewolucyjny" obóz w Polsce! Jeżeli go porównać chociażby z bolszewizmem rosyjskim z lat 1917 — 1918, — uderzy każdego beznadziejna małość charakterów, rozpaczliwa płytkość umysłów, brak pomysłów, rozmachu, zbiorowego, trwałego wysiłku. Wszystko to, czego niema — zastąpić trzeba czemkolwiek. Czem? **Demagogją** — pierwotną, oklepaną, spekulującą nie na świadomość, nie na prawdziwie rewolucyjny czyn, jeno na ciemnotę i wzmęczenie.

Co mogłoby wyniknąć z takiej „rewolucji", gdyby ona w samej rzeczy zwyciężyła? Wynikłaby **katastrofa** gospodarcza, kulturalna, nie mówiąc już o państwowej, katastrofa o tyle straszniejsza od rosyjskiej„ o ile pp. Sochacki, Czuma czy Ballin stoją niżej bez porównania, aniżeli pp. Stalin, Kamieniew i Łunaczarskij.

I dlatego **Socjalizm** musi toczyć **bezwzględną walkę** z temi społecznie i kulturalnie wstecznemi, a moralnie zabójczemi prądami w polskim ruchu robotniczym i włościańskim. W tej walce odczyty T. U. R. mają znaczenie stokroć większe, niż się wydaje chwalcom represji policyjnych. Czas wreszcie, by zrozumiano w Polsce, że robienie z nudnych, nieciekawych, płytkich ludzi— jakichś „bohaterów" legendarnych z „powieści" p. Breszko - Breszkowskiego jest głupstwem wierutnem.

Mieczysław Niedziałkowski.

DLA „ROBOTNIKA"

Nasz wierny przyjaciel tow. Głażewski z Centrali Kasy Chorych przyniósł wczoraj dalszą listę 10 nowych prenumeratorów, tow. Sieczkowski z fabryki Lilpop — 14.

Z dniem każdym Warszawa robotnicza wzmacnia szeregi naszych stałych czytelników.

A gdzie jest prowincja? Towarzysze Łodzi, Częstochowy, Piotrkowa, Wilna, Płocka, Poznania! Czekamy!

RZĄD MARXA OTRZYMAŁ VOTUM ZAUFANIA

Berlin, 5 lutego (PAT.) O godz. 3.30 popoł. Reichstag uchwalił 235 głosami przeciwko 174 wniosek partji koalicyjnych, wyrażający nowemu gabinetowi votum zaufania. Obecnych na posiedzeniu było 427 posłów, 18 posłów wstrzymało się od głosowania. Za votum zaufania głosowały frakcje: niemiecko - narodowa, centrum, niemiecka partja ludowa Stresemanna, bawarska partja ludowa i dwie grupy t. zw. zjednoczenia gospodarczego — bawarski związek chłopski i grupa hanowerska. Przeciwko wnioskowi głosowali: demokraci, socjaliści, komuniści, większość radykalnej prawicowej grupy Voelkische i były kanclerz, członek centrum dr. Wirth. Wstrzymały się od głosowania: partja gospodarcza, wchodząca w skład zjednoczenia gospodarczego, oraz bardziej umiarkowana grupa Voelkische.

DOWODY ANTYREPUBLIKAŃSKIEJ DZIAŁALNOŚCI MIN. KEUDELLA

Berlin, 5 lutego (AW.) Dzisiejsze posiedzenie parlamentu miało przebieg niezwykle burzliwy. Komuniści i socjaliści atakowali ministra spraw wewnętrznych von Keudella, zarzucając mu działalność antypaństwową. Komuniści twierdzili, że v. Keudell brał czynny udział w puczu Kappa. Pos. socjalistyczny Landsberg, przytoczył szereg dowodów antyrepublikańskiej działalności v. Keudella. Rewelacje te wywołały niesłychany zamęt i okrzyki pod adresem ministra i niemiecko-narodowych. Po uspokojeniu się zabrał głos atakowany Keudell, który bronił się bardzo słabo. Kanclerz Marx przyrzekł oficjalnie, iż zajmie się zbadaniem sprawy i rozpatrzeniem aktów, zaś rząd wdroży dochodzenie, czy minister rzeczywiście dopuścił się zdrady stanu. Wreszcie po dalszych atakach socjalisty Landsberga wobec rosnącego tumultu na sali posiedzenie przerwano.

CHINY NIE DĄŻĄ DO POROZUMIENIA Z ANGLJĄ

Szanghaj, 5 lutego (PAT.) Propozycje angielskie złożone Chinom ogłoszone zostały dzisiaj przez wszystkie pisma cudzoziemskie.

„North China Daily News" wyraża opinję kół cudzoziemskich, które sądzą, iż kierownicze sfery Hankou wraz z ministrem spraw zagranicznych Czenem nie dążą wcale do porozumienia z Anglją. Dziennik dodaje, że obecnie opinja chińskich kół umiarkowanych posiada niewielkie znaczenie.

POGŁOSKI O ZAJĘCIU SZANGHAJU

Londyn, 5.2. (AW). Nadeszły tu doniesienia dotąd niesprawdzone, że członkowie partji Kuo Ming Tang, przebywający w Szanghaju, dokonali pod wodzą gen. Li Czing Lina zamachu i opanowali Szanghaj, rozbrajając wojska gen. Suna.

WOJSKA JAPOŃSKIE JADĄ DO CHIN

Tokio, 5.2. (PAT). Krążownik „Tenryu" i 4 torpedowce otrzymały rozkaz udania się do Sasebo. Okręty te wiozą oddziały wojsk japońskich.

NAPRĘŻENIE STOSUNKÓW ANGIELSKO-ROSYJSKICH

Moskwa, 5.2. (AW). Stan naprężenia stosunków anglo-sowieckich przybiera formy coraz drastyczniejsze. Według doniesień z Londynu w rządzie angielskim noszą się z zamiarem demonstracyjnego anulowania całości traktatu handlowego anglo-sowieckiego, wobec mieszania się Sowietów do spraw chińskich.

Moskwa, 5.2. (AW). Rada Komisarzy Ludowych zajmowała się na swem ostatniem posiedzeniu sprawą stosunków angielsko-sowieckich, ulegających w ostatnich tygodniach widocznemu zaostrzeniu. Oczekują, że w tych dniach zostanie wycofany z banków angielskich dalszy transport złota, które zostanie przewiezione do Rosji.

SEJM PROWADZIŁ DEBATĘ NAD BUDŻETEM MINISTERJUM SPRAW WEWNĘTRZNYCH

IMIENIEM Z. P. P. S. PRZEMAWIAŁ TOW. A. PRAGIER.

ROZPOCZĘTO DEBATĘ NAD BUDŻETEM MINISTERJUM PRZEMYSŁU I HANDLU.

ODPARCIE NIECNEGO OSZCZERSTWA

Czytajcie listy tt. Kazimierza Pużaka i Marjana Malinowskiego w odpowiedzi na insynuację p. Wojewódzkiego.

Podajemy je na str. 3.

SĄD MARSZAŁKOWSKI W SPRAWIE POSŁA WOJEWÓDZKIEGO

Wczoraj w ciągu całego dnia odbywało się posiedzenie Sądu Marszałkowskiego. Przed południem przesłuchano starostę baranowickiego p. Kulwiecia oraz pos. Wojewódzkiego.

Po obiedzie przesłuchano posłów Thugutta, Chomińskiego i Hałkę oraz Gonerkę z Białegostoku.

W czasie zeznań popołudniowych był obecny pos. Wojewódzki.

O POPRAWĘ BYTU KOLEJARZY

DELEGACJA BLOKU ZW. KOM. U MINISTRA KOMUNIKACJI ROMOCKIEGO

T. t. A. Kuryłowicz, Grylowski, Majlich i Lempkie przedstawili i uzasadnili postulaty zblokowanych związków komunikacyjnych. Sprawozdanie szczegółowe na str. 4.

ILE W TEM PRAWDY?

RZĄD A USTAWY SAMORZĄDOWE

Jedna z agencji donosi, że „sfery rządowe wyrażają wątpliwość, czy ustawy samorządowe będą mogły być załatwione przez obecny Sejm".

Nad projektami tych ustaw Komisja Administracyjna pracuje od dłuższego czasu. Prace te dobiegły niemal końca. Rząd nie ma pełnomocnictw dla dekretowania w sprawach samorządowych. „Wątpliwości" prowadzą zatem do tego, że duża część Polski pozostanie nadal bez jako tako normalnego życia samorządowego.

HUMOR ZAGRANICZNY.

„Bezrobocie! bezrobocie! czy my to znamy, my, co nigdy nie mamy nic do roboty?".

Z. P. P. S.

We wtorek o godz. 4 po poł. odbędzie się posiedzenie plenarne Z. P. P.S.

COFNIĘCIE ZASIŁKÓW BEZROBOTNYM ROBOTNIKOM SEZONOWYM

Jak się dowiadujemy, Rząd cofnął zasiłki bezrobotnym robotnikom sezonowym, płacone z t. zw. Akcji doraźnej, przywracając w ten sposób martwy sezon aż do dn. 1 marca.

W związku z tem odbyły się w Zagłębiu Dąbrowskiem, w czwartek i piątek b. tygodnia, burzliwe demonstracje bezrobotnych, pozbawionych zasiłków.

Również z Łodzi donoszą nam o wielkiem wzburzeniu wśród robotników, którym już odebrano legitymacje, upoważniające ich do pobierania zasiłków. A trzeba dodać, że zasiłki te i tak były minimalne.

W sobotę posłowie tow. tow. Stańczyk i Ziemięcki interwenjowali w tej sprawie u ministra pracy i opieki społ. Minister pracy obiecał rozważyć sprawę i definitywną odpowiedź dać w poniedziałek.

Rząd winien niezwłocznie cofnąć tę krzywdzącą i niesprawiedliwą decyzję, która godzi w rzesze najbiedniejszych i wywołuje zrozumiałe wzburzenie wśród najszerszych mas robotniczych.

KRZYCZĄCE FAKTY

TRAGICZNE SKUTKI BEZROBOCIA

BRAK PRACY — POWODEM SAMOBÓJSTWA.

W mieszkaniu przy ul. Żerańskiej 7 napiła się ługu, w celu pozbawienia się życia, 23-letnia Władysława Potańska, bezrobotna. Lekarz Pogotowia przewiózł desperatkę w stanie ciężkim do szpitala Przemienienia Pańskiego.

ZNOWU GŁODNY PADŁ NA ULICACH WARSZAWY.

Na ul. Przyokopowej nr. 14 znaleziono nieprzytomnego jakiegoś mężczyznę lat około 50. Lekarz Pogotowia stwierdził, że przyczyną zasłabnięcia było wycieńczenie z głodu i przewiózł nieprzytomnego chorego w stanie ciężkim do szpitala żydowskiego na Czystem.

POSIEDZENIE KOMISJI ANKIETOWEJ O KOSZTACH PRODUKCJI.

Po prawej stronie siedzą przedstawiciele organizacji robotniczych i pracowniczych — tt. J. Nowicki, M. Nowicki, W. Markowski, A. Zdanowski. W głębi na prawo t. Kołodziejski.

PARLAMENT

POSIEDZENIE PLENARNE SEJMU
BUDŻETY MIN. SPR. WEWN. I MIN. P. I H.

W dalszej rozprawie nad budżetem Min. Spraw Wewnętrznych przemawiał pos. **Insler**, (Koło żyd.). Mówca pochwala nagłe rewizje Min. Składkowskiego, z czego Rząd może więcej dowiedzieć się, aniżeli z raportów urzędowych.

Następnie przemawiał pos. tow. **Pragier**, którego przemówienie podajemy na innem miejscu.

Pos. **Kiernik** (Piast) twierdzi, że stan administracji pogorszył się w ostatnim roku. Wszystkie stanowiska obsadza się oficerami. Usuwa się Małopolan i w ten sposób szerzy się, separatyzm dzielnicowy. Na miejsce fachowców z prawniczem wykształceniem mianuje się ludzi bez średniego wykształcenia.

Pos. **Holeksa** (Ch. D.) omawia przesunięcia w administracji oraz stosunki w samorządach. Stanowisko klubu Ch. D. do Min. Spr. Wewn. jest krytyczne i poparcia mu udzielić nie możemy.

Pos. **Waleron** (Stron. Chł.) twierdzi, że możnaby dużo zaoszczędzić przez zredukowanie policji, której jest zadużo.

Pos. **Kościałkowski** (Kl.-Pracy): Od 8 lat istnienia rządów polskich na Kresach nic nie uczyniono dla zadośćuczynienia wymaganiom miejscowej ludności. Ludność jest rozgoryczona do rządów polskich. Do obozu wrogów Polski przeszli ludzie tacy, jak Taraszkiewicz i Rak-Michajłowski, do niedawna oddani idei związania Białorusi z Państwem Polskiem. Jeszcze obecnie można przez umiejętną politykę gospodarczą uczynić z tej ludności najlojalniejszych obywateli.

Pos. **Popiel** (N. P. R.) omawia rugi w administracji i militaryzację urzędów.

Pos. **Grünbaum** (Koło żyd.): Rząd mimo pozorów siły i przejawienia tej siły, boi się opinji publicznej i jest w tem dziwnem położeniu, że gdy chodzi o represje, ma za sobą całą prawicę Sejmu, nie miał zaś dotychczas odwagi w zakresie reform uczynić czegoś, coby miało jakieś zasadnicze znaczenie.

Następnie przemawiali posłowie **Ilski** (Z. L. N.), **Bednarczyk** (Piast), **Kozubski** (Ukr.), **Jeremicz** (Białorus.) i **Motnik** (komun.).

Ostatni przemawiał referent pos. **Rusinek** i na tem zakończono dyskusję nad budżetem Min. Spr. Wewn.

BUDŻET MIN. PRZEMYSŁU I HANDLU.

Przystąpiono do budżetu Ministerjum Przemysłu i Handlu.

Referował pos. **Kwiatkowski.**

W dyskusji zabierali głos posł. **Trepka** (Zw. L. N.) i **Dunin** (Ch. N.).

Na tem rozprawy odroczono.

Następne posiedzenie w poniedziałek o godz. 12 w południe. Na porządku dziennym budżety Ministerjów Robót Publicznych, Pracy i Rolnictwa.

MOWA TOW. PRAGIERA
POLITYKA ADMINISTRACYJNA. AUTONOMJA TERYTORJALNA. PRZEŚLADOWANIA P. P. S. POLICJA POLITYCZNA

Rząd, który stoi przed nami, jest Rządem, który sam o sobie twierdził niejednokrotnie, że różni się zasadniczo od innych, nietylko sposobem powstania, nietylko wewnętrzną konstrukcją, ale także szczególnie mocnem tętnem pracy. Jeżeli pośród różnych resortów chcielibyśmy rozważyć szczególnie Min. Spraw Wewnętrznych, to ono nawet już w czysto zewnętrznym swoim wyglądzie jest szczególnie ruchliwe. Muszę wszakże stwierdzić, że mimo to, nic się w istocie nie zmieniło, aczkolwiek pozory zmiany są bardzo duże. Wielokrotnie ze strony prawicy sejmowej, mającej liczne powody do gospodarczego zadowolenia z polityki Rządu, odczuć można było niechęć z powodu polityki personalnej Min. Spraw Wewnętrznych. Ja ze swojej strony nie mogę wnosić szczególnych pretensji z powodu zmian personalnych, albowiem ci urzędnicy których usunięto nie budzą we mnie entuzjazmu, ale nie mogę też podkreślić i jakiegoś szczególnego zadowolenia, stoję bowiem na stanowisku, że naprawa Rzeczypospolitej powinna iść po drodze naprawy i zmiany systemu a nie tylko po drodze zmian personalnych.

Cały rozdział V Konstytucji nie jest dotąd wykonany, albowiem ustawy o prawach obywatelskich i ustaw szczegółowych, normujących wykonywanie tych praw, niema i inicjatywa Rządu w tej sprawie nie jest nam znana.

Wiemy o tem, że stronnictwa prawicy nie utraciły nadziei, że ordynacja samorządowa będzie zniszczona w tej postaci, w jakiej istnieje dzisiaj i że uda się tą drogą stworzyć precedens dla zniszczenia ordynacji sejmowej. Pozwolę sobie z tego miejsca przestrzedz przed tego rodzaju lekkomyślną grą. **P. P. S. prowadzić będzie walkę w obronie ordynacji wyborczej tej, jaka jest dzisiaj,** będzie prowadzić walkę w Izbie i poza Izbą, walkę ze stronnictwami prawicy i walkę z rządem, gdyby ten stanął na jednej linji z niemi. Minęły już czasy oświeconego absolutyzmu. Niejednokrotnie słyszycie Panowie tutaj skargi ze strony mniejszości narodowych na ucisk władz. Z mej strony nie będę tych skarg powtarzał, chcę stwierdzić, jak odnoszą się władze administracyjne na Kresach **do organizacji P. P. S.,** do tej partji której wierność dla Rzeczypospolitej jest nie do zakwestjonowania.

Oto proszę Panów sprawa przedstawia się tak: w Baranowiczach było spraw sądowych w 1926 r. — 5, przyczem zasądzono członków naszej partji na 14 lat więzienia; w Łunińcu było spraw sądowych 21, zasądzono na rok i 8 miesięcy więzienia. (Głos: Za co?) Za chwilę powiem. W Pińsku spraw sądowych 7, zasądzono 33 sprawy sądowe na więzienie łącznie 16 lat, 8 miesięcy i 7 dni. Tak wyglądają sprawy. Padło tu pytanie — za co? Na to pytanie łatwo odpowiedzieć: za nieprzestrzeganie przepisów administracyjnych. Przepisy te wyglądają mianowicie w ten sposób. **Na każdem posiedzeniu komitetu partji, na każdem zgromadzeniu członków partji, związku zawodowego i zarządu związku zawodowego** musi być obecny ajent policyjny cywilny lub umundurowany. Aczkolwiek jest to przeciwne wyraźnie ustawom obowiązującym w całem Państwie, obowiązują te przepisy nadal. Doprowadzono do tego, że instruktor rolny związku zawodowego robotników rolnych na to, ażeby móc udać się na folwark do swoich towarzyszów członków związku, musi przedtem uzyskać na 3 dni zezwolenie starosty, a kiedy zezwolenia nie uzyska, zostaje skazany na karę administracyjną, czy karę pieniężną.

Mówiłem niejednokrotnie, że sprawa kresowa nie jest bynajmniej sprawą „prywatną" poszczególnych mniejszości narodowych, które na kresach mieszkają, ale jest sprawą całości naszych obszarów, sprawą bezpieczeństwa naszych granic. Ludność kresowa to jest ludność w masie swojej włościańska, ludność, która częściowo jeszcze nie była obudzona, gdy się zaczęła praca w tej Izbie, ale obudziły ją i skuły w blok prześladowania administracyjne i brak wskazań politycznych z Warszawy. Jeżeli dziś w dalszym ciągu prowadzić będziemy tę politykę lekkomyślną, to nie łudźmy się, że aresztowanie 5, 6 przywódców rozbije organizację, liczącą dziesiątki tysięcy ludzi. Żądaliśmy wykonania reformy rolnej na Kresach i nie nasyłania tam osadników, którzy odbierają ziemię z pod oka chłopa białoruskiego nie mającego ziemi. Czołowy zastęp lewicy polskiej — socjalizm polski z obecną lekkomyślną i szkodliwą polityką nie ma nic wspólnego; socjalizm polski widzi rozwiązanie sprawy mniejszości na kresach w **autonomji terytorjalnej** dla ludności kresowej mieszkającej na zwartych obszarach. Mówiliśmy o administracji kresowej. Ale niejednokrotnie napływały skargi ze strony rdzennej naszej ludności dzielnic wewnętrznych państwa, na dział administracji, należący do Min. Spraw Wewnętrznych, mianowicie na **policję.** Skarżono się, że policja jest aparatem kosztownym, mającym bardzo znaczny nadmiar wyższych szarż policyjnych, zwłaszcza w komendach: głównej, wojewódzkich, a także oficjalnie nieistniejących, a faktycznie wciąż żywot swój wiodących komendach powiatowych. A z drugiej strony policjant posterunkowy jest źle uposażony, źle zaopatrzony na wypadek choroby, a rodzina jego wcale nie jest zaopatrzona na wypadek jego śmierci, wskutek tego w aparacie tym wzrasta zdenerwowanie, wynikające ze złych warunków pracy, i istnieje nie dość silna odporność na korupcję.

Ale jeżeli mówimy o policji wogóle, to trzeba wyodrębnić pewien dział, ponieważ nie chcielibyśmy sumarycznie stawiać całej policji tych zarzutów, które do tego jednego tylko działu się stosują, a mianowicie do policji politycznej. **Policja polityczna stała się u nas jakgdyby jakąś samoistną mafją,** rządzącą się swoimi własnymi prawami i co gorsza pewną bezkarność. Aczkolwiek oficjalnie jakgdyby ona już nie istniała, to jednak faktycznie wciąż daje o sobie znać w sposób nader niepożądany. Skarżono się w tej Izbie na podsłuch telefoniczny, wprowadzony oczywiście przez policję polityczną. I oto parę miesięcy temu, przedstawiciel Rządu na Komisji Administracyjnej oświadczył, że podsłuchu telefonicznego już niema, że Rząd z niego nie korzysta. A jednak łatwo się było przekonać, że w momencie owym tak jeszcze nie było. W gmachu telefonów na najwyższem piętrze mieści się stacja telefoniczna, **obliczona na podsłuch,** mieszcząca 60 telefonów i obsługiwana przez 5 funkcjonarjuszów, mianowicie przez 2 funkcjonarjuszów II oddziału i 3 funkcjonarjuszów Komisarjatu Rządu, którzy na zmianę podsłuch prowadzili, notowali na kalkach rozmowy i dostarczali je następnie do Komisarjatu Rządu i do II Oddziału Sztabu.

Niedawno opinja publiczna została wstrząśnięta potwornemi rewelacjami o stosunkach wywiadu politycznego z jednym z posłów sejmowych. Nie będę przesądzał sprawy stosunku p. Wojewódzkiego do władz wywiadowczych, te rzeczy należą do przewodu sądowego, ale jest rzeczą notoryczną, co zostało oświadczone przez samego p. Wojewódzkiego, to jest to, że on będąc już posłem, jednocześnie dostarczał informacji wywiadowi politycznemu. Nasuwa się tu szereg zapytań. Spis wywiadowców u władz wywiadowczych jest oczywiście wielką tajemnicą. Nasuwa się kwestja, skąd jedno z pism mogło bezkarnie przez nikogo nie pociągnięte do odpowiedzialności tego rodzaju tajemnicę państwową ogłosić. Ja oczywiście jestem z mojej strony bardzo rad, że to ogłoszenie nastąpiło, ale dodać tu muszę, że z chwilą rzucenia snopu światła na jednego z posłów, reflektor bardzo łatwo da się odwrócić pod pewnym kątem, a mianowicie: musi paść pytanie, jak wygląda cały stosunek władz wywiadowczych do tych osób, które kiedyś miały z niemi związek, a potem mieć go przestały rzekomo czy rzeczywiście. Musi paść światło na cały system. Formalnie biorąc, Rząd obecny nie ponosi żadnej odpowiedzialności za to zdarzenie, ale proszę nie zapominać, że ci właśnie ludzie z II Oddziału, którzy ten system wprowadzili, w dalszym ciągu przy władzy pozostają, **że sanacja moralna** tych stosunków nie dotknęła, przeciwnie ci ludzie właśnie nas „sanują", oni nam urządzają „odrodzenie moralne". Są chwile, kiedy samo milczenie jest współdziałaniem w przestępstwie. Ja nie chcę się stać winnym tego współdziałania i dlatego te rzeczy z trybuny Sejmowej uważam za swój obowiązek głośno powiedzieć. Z tej trybuny musi zabrzmieć głos prawdy. Wiem o tem, że we wszystkich państwach istnieją i muszą istnieć władze wywiadowcze i policyjne i ze swojej strony nie poszedłbym nigdy na skreślenie pozycji budżetowych na władze prowadzące wywiad, ponieważ państwo musi wiedzieć to, co się w jego ramach dzieje i musi być uzbrojone wobec knowań przeciwko niemu, ale władze wywiadowcze na całym świecie ograniczają się do tego, że paraliżują szpiegostwo innych państw i przeszkadzają przestępstwom politycznym. U nas zaś, jak się okazuje, **niema granicy pomiędzy wywiadem politycznym, a między czynnikami życia politycznego;** istnieje taki stan, przy którym wywiad wkracza w życie polityczne; wywiadowcy płatni przez wydział polityczny, stają się wodzami życia politycznego i przywódcami klubów antypaństwowych, a o ich działalności władze państwowe wiedzą i tolerują ją. **Ten stan rzeczy jest nie do zniesienia.** Oczywiście, musi się znaleźć siła, która tej zbrodniczej robocie położy kres, bo inaczej poprostu utoniemy w błocie.

Skarżono się tutaj ze strony stronnictw prawicowych na to, że Rząd nie dość ceni pracę tych stronnictw, skarżono się jak gdyby z pewnym żalem i z pewnym sentymentem. Ja ze swej strony temu sentymentowi się nie dziwię, albowiem ten Rząd, jak żaden inny, uczynił zadość wszystkim istotnym postulatom gospodarczym klas posiadających. Gdy przychodzi serjo potrzeba, to wtedy te stronnictwa ratują Rząd na wspólnej platformie wspólnej walki. Ta platforma wspólnej walki jest wielkiem niebezpieczeństwem, grozi bowiem zatarciem wszystkich linji, wszystkich różnic, anarchizowaniem życia publicznego. My trwamy na stanowisku, które jest dość silne, ażeby wszelkie „epizody" przetrwać, ale ażeby nikt nie wystawiał nam rachunku za to, co się dzieje, nie mając osobistej pretensji do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych, nie uważając go za osobiście zdyskwalifikowanego do zasiadania na tych ławach, nie możemy jednak dać dowdu zaufania do polityki administracyjnej przez głosowanie za funduszami niekontrolowanemi — **i dlatego odmawiamy kredytu na fundusz dyspozycyjny.** (Oklaski na ławach P. P. S.).

TADEUSZ HOŁÓWKO.

UKRAINSKA AKADEMJA ROLNICZA W PODEBRADACH

(Dokończenie).

Gdy więc inicjatorzy Akademji zwrócili się do Rządu czeskosłowackiego, ten gorąco poparł tę inicjatywę i w kwietniu 1922 r. Akademja została powołana do życia, i od jesieni zaczął funkcjonować pierwszy kurs.

Wobec tego kierownictwo tą nową placówką znalazło się całkowicie w ręku emigracji z Ukrainy, nastrojonej i nadal niepodległościowo. Na 70-ciu obecnie profesorów i docentów tylko 5 pochodzi z Wsch. Galicji. Tak samo studenci, których Akademja liczy 600 — w ogromnej swej większości — to oficerowie z armji atamana Petlury, wielu z armji Pawlenki, która broniła naszej łączności z Rumunją, wielu bohaterskich obrońców Zamościa.

W ten sposób Akademja pozostała całkowicie poza wpływami Petruszewicza i moskalofila Szapowała.

Akademja została umieszczona w Podebradach, miejscowości kuracyjnej, 1½ godziny jazdy koleją od Pragi. Zarówno profesorowie jak i studenci, skupieni w małem miasteczku, tworzą jedną wielką rodzinę, opromienioną pragnieniem stworzenia istotnie naukowej placówki, rozumieją bowiem, że kładą tu na emigracji podwaliny pod rozkwit rodzimej kultury i nauki.

Akademja jest pomyślana szeroko i konsekwentnie — chce ona dać fachowców, którzy zaspokoiliby wszystkie potrzeby ekonomiczne i społeczne wsi i drobnego rolnika. Akademja więc dzieli się na trzy wydziały: 1) **Rolniczo-leśny,** 2) **Inżynierji rolniczej,** 3) **Ekonomiczny.**

Wydział pierwszy, jak sama nazwa wskazuje, dzieli się na dwa podwydziały: rolniczy i leśny. Wydział Inżynierji ma podwydziały: techniczny (meljoracja, miernictwo, budowa maszyn rolniczych i t. d.) i przemysłu rolniczego (cukrownictwo, gorzelnictwo, garbarstwo, chmielarstwo i t. d.); Wydział Ekonomiczny ma podwydziały: ekonomiczny, spółdzielczy i statystyczno-samorządowy. Ostatni Wydział jest obsadzony wyłącznie przez naukowe siły ukraińskie i stoi na bardzo wysokim poziomie, pozostałe dwa posługują się kilkunastu wybitnymi specjalistami czeskimi z Pragi.

Ogólny poziom naukowy, jak twierdzą fachowcy, jest wysoki. Nic w tem dziwnego, gdyż jądro Akademji stanowią byli profesorowie i docenci wyższych zakładów naukowych w Petersburgu, Moskwie, Charkowie i Kijowie, wśród których wiele jest wybitnych sił naukowych, jak rektor Akademji **Szowkieniew,** wybitny hydrotechnik prof. **Rechinstein** (chemja), prof. **Wiliński** (budowa maszyn), **K. Maciejewicz** (ekonomja rolnicza), prof. **Brodajewski** i **Martos** (spółdzielczość), prof. **Eichelman** (prawo międzynarodowe), prof. **Szczerbina** (statystyka). Pozatem Akademja skupiła cały szereg młodych poważnych sił naukowych, jak prof. **Szeremetynski** (zootechnika), docent **Rusow** (zoologja), prof. **Czerediew** (produkcja roślin), prof **Hratyna** (geodezja), docent **Romanowski** (matematyka), Wł. **Timoszenko** (ekonomja polityczna) i cały szereg innych.

Słabą stroną Akademji — ciasnota i brak odpowiednich budynków, oraz należytego wyposażonych laboratorjów i gabinetów — wskutek szczupłości środków.

Jedynie te gabinety (jak mineralogji, selekcji roślin, dotyczące leśnictwa i t. p.), gdzie potrzeba pracy samych profesorów i studentów — już dziś przedstawiają dużą wartość.

Jak intensywne jest życie naukowe w Akademji, świadczy fakt, że w ciągu 4 lat profesorowie wydali w języku ukraińskim 150 podręczników, w ogromnej większości dzieła oryginalne. W ten sposób został położony fundament ukraińskiej literatury naukowej w tej dziedzinie wiedzy.

Akademja spełniła swoje zadanie i będzie stanowiła piękną kartę w dziejach kultury czeskiej i ukraińskiej. Wychowańcy tej szkoły, pomimo swych przekonań politycznych, sprzecznych z rusofilskiemi sympatjami społeczeństwa czeskiego, pozostaną na całe życie wdzięcznymi przyjaciółmi narodu czeskiego, a gdy wrócą wcześniej czy później na Ukrainę, staną się siłą rzeczy propagatorami czeskiego przemysłu.

Obecnie jednak Akademja przeżywa ciężki moment.

Z jednej bowiem strony ustaje przypływ nowych uczniów. Rezerwuar emigrancki został wyczerpany.

Z Ukrainy przyjeżdżać nie wolno. Jedyny kontyngent daje Polska — ale w miarę uporządkowania tych spraw u nas — ten kontyngent będzie jeszcze mniejszy.

Z drugiej strony obecny Rząd czeskosłowacki, prawicowy, niechętnem okiem patrzy na opiekę nad emigracją ukraińską i rosyjską, uprawianą przez Masaryka, Benesza i Girsę. — Uważa bowiem, że stosunki w Rosji Sowieckiej stabilizują się, że wobec tego sztuczne podtrzymywanie emigracji, jako wielkiego i aktywnego politycznie skupienia — niema racji. Stąd kurs stopniowej likwidacji całej tej akcji. Co prawda Akademja ma zapewnienie, że nim jej nie ukończą obecni studenci, los jej jest zapewniony — ale za 3 —4 lata Akademji grozi upadek.

Byłby to wielki cios i dla samej placówki, stworzonej z takim twórczym entuzjazmem i tak wielkim wysiłkiem, i dla młodej kultury ukraińskiej wogóle.

Wobec powyższego Rząd polski uczyniłby ładny i pożyteczny krok, gdyby uratował byt tej placówki, przenosząc ją do Polski.

Wołyń jest tą jedyną dzielnicą w Polsce, która nie ma wyższego zakładu naukowego. Tymczasem jest to bogaty kraj rolniczy, który może stać się śpichrzem Polski, jednocześnie jest to kraj etnograficznie jednolicie ukraiński, bo nieznaczny odsetek Polaków i p. Piekarskiego.

Słusznem więc jest i korzystnem, aby Wołyń otrzymał Ukraińską Akademję Rolniczą. Akademja ta, związana językiem i kulturą z najszerszemi masami ludowemi Wołynia, będzie miała w tych masach naturalny rezerwuar dla swych uczniów. W ten sposób szybko może stać się wielkim ośrodkiem kulturalnym, odegrać tę samą rolę, jaką odegrało sto lat temu Liceum Krzemienieckie, dziś zmarnowane i spaczone przez tępą i małą politykę endeckiego pupila p. Piekarskiego.

Obawy „Gazety Porannej Warszawskiej" jak zawsze są fałszywe i szkodliwe. Obawia się ona bowiem, że Akademja stanie się jeszcze jednem narzędziem w ręku Berlina.

Właśnie, jeśli przeniesiemy Akademję z Podebrad — to jest to całkowicie wy łączone. Profesorowie bowiem tej Akademji z niewielkiemi wyjątkami wyszli z ideowego obozu atamana Petlury i do dziś są wierni jego politycznej koncepcji Niepodległości Ukrainy.

Są to więc ludzie, którzy nie pogodzą się nigdy z panowaniem żadnej Rosji na Ukrainie, a że Niemcy są zwolennikami Wielkiej Rosji — więc niema dla tych ludzi dróg porozumienia z Berlinem. Przeciwnie, wszystko przemawia za tem, że jeśli Akademję przeniesiemy na Wołyń, otoczymy ją należytą opieką i szacunkiem, zapanuje w niej atmosfera przyjazna dla Polski, a jednocześnie będzie ona nad wyraz odporna na wszelkie wpływy z Rosji i Niemiec. Jeśli dodamy do tego, że siłą rzeczy brakujące siły naukowe Ukraińców, zastępowane dziś przez Czechów, będą zastąpione przez Polaków, — to można mieć pewność, że będzie to ognisko prawdziwej wiedzy i kultury, rozwijające się pod wpływem i przy pewnym wspólnym udziale polskiej kultury.

Praktycznego znaczenia Akademji — sądzę — nie trzeba udawadniać; podniesie ona wiedzę i kulturę rolniczą na Wołyniu i Polesiu; wytworzy zastępy fachowców. Gdyby zaś przyszedł czas, że byłby ich nadmiar, stanie przed wychowankami Akademji możność udania się na Ukrainę, gdzie poniosą uczucie przyjaźni dla Polski, znajomość jej kultury i stanu ekonomicznego — będą więc naturalnymi łącznikami między bratnimi narodami.

Wszystko więc przemawia za tem, aby dziś Polska zaopiekowała się **Akademją w Podebradach** i spowodowała jej przeniesienie na Wołyń.

Będzie to pierwszy w większym stylu przejaw tego, że polska racja stanu zaczyna przychodzić do głosu.

Z MIĘDZYN. SOCJALISTYCZNEJ.

ANGIELSCY ROBOTNICY A CHINY.

26-go stycznia odbyło się w Londynie posiedzenie wspólne przedstawicieli władz naczelnych Partji Pracy, Związków Zawodowych i parlamentarnej frakcji Partji Pracy celem omówienia sytuacji w Chinach.

Najpierw wysłano delegację pod przewodnictwem Macdonaida do Chamberlaina, by przedstawić mu stanowisko klasy robotniczej wobec wydarzeń chińskich, po powrocie zaś delegacji do sali obrad, przyjęto jednomyślnie następującą rezolucję:

„Robotnicy ubolewają nad wyzywającą demonstracją militarną przeciwko Rządowi kantońskiemu, ponieważ ona może wywołać ten skutek, że powiększy panikę i ducha napastliwego po obu stronach i w ten sposób niechybnie doprowadzi do nieszczęścia, któremu jakoby pragnie zapobiedz. Demonstracja ta wydaje się ponadto pokrzyżowaniem polityki rokowań i przyjaznego porozumienia na podstawie otwartego uznania chińskiej niepodległości, do czego nasze Min. Spr. Zagr. pozornie zmierzało, a sprowadza się do tego, że mamy politykę gróźb i nieufności.

Robotnicy żądają tedy cierpliwego i uczciwego kontynuowania rokowań pokojowych z Chinami, wolnych od gróźb zbrojnych; żądają ostatecznego wyrzeczenia się traktatów, nie posiadających żadnych podstaw prawnych do przymusowego ich wykonania, a przyjaznych układów w celu natychmiastowej likwidacji owych stosunków, które pośrednio lub bezpośrednio zależą od istnienia tych traktatów!

W końcu rezolucja wyraża sympatję i solidarność robotników angielskich dla robotników chińskich i wiarę, że Chiny staną w jednym rzędzie z państwami niepodległemi świata".

Dosłowny tekst rezolucji powyższej przesłano telegraficznie ministrowi spr. zagranicznych Rządu kantońskiego Eugenjuszowi Czen z następującym dodatkiem:

„Przedstawiciele zawodowego i politycznego ruchu robotniczego powzięli dzisiaj załączoną rezolucję, która wykaże panu, że robimy wszystko co w naszej mocy, by umożliwić porozumienie, stawiające Chiny na stopie niepodległości państwowej w najpełniejszem znaczeniu tego słowa i ufamy, że pan uczyni wszystko, by osiągnąć porozumienie i uniknąć wszystkiego, coby mogło posłużyć jako usprawiedliwienie do użycia siły militarnej".

Jak wiadomo już z depesz, Chamberlain pod wpływem wizyty delegacji robotniczej i uchwał powyższych zmienił front w stosunku do Chin i oświadczył się za polityką porozumienia i ugody z Chinami. Ale tym uspokajającym słowom towarzyszy jednocześnie uzbrojona pięść w postaci floty angielskiej, wysłanej do Chin rzekomo w obronie obywateli angielskich.

Rezolucja robotnicza słusznie podkreśla niebezpieczeństwo podobnej taktyki i tem różni się zasadniczo od opinji burżuazyjnej wszystkich krajów, dopajużto kapitulacji wobec Chin, już to ostatecznego zaniechania interwencji zbrojnej ze strony Anglji.

DONIOSŁE ORZECZENIE SĄDOWE.

Pisaliśmy już, że konserwatyści angielscy w parlamencie, a przemysłowcy poza parlamentem, kilkakrotnie ponawiali atak na związki zawodowe za ich ścisłą łączność z Partją Pracy, której oddają część wpływów ze składek członkowskich.

Skrajnie konserwatywny dziennik „Morning Post" zebrał nawet fundusz z 400 funtów szter. dla tego śmiałka, któremu uda się poderwać tę łączność. Osobnik taki znalazł się w związku pracowników handlowych, liczącym 24 tys. członków. Jeden z nich niejaki Forster wniósł skargę do sądu londyńskiego na to, że związek, do którego on należy, oddaje część składek do Kasy Centrali Związków Zawodowych, która przeznacza je do celów politycznych, wspierając Partję Pracy i organ robotniczy „Daily Herald".

W Anglji funkcjonuje urzędnik do rejestracji związków, któremu należy zakomunikować każdą zmianę statutu i przekładać te zmiany do zaopinjowania, czy są zgodne z obowiązującemi prawami. Ofensywa przeciwko ruchowi robotniczemu rozpoczęła się przed kilku miesiącami od tego, że zwrócono się właśnie do tego urzędnika o opinję, czy przeznaczanie części funduszów związkowych na cele polityczne da się pogodzić ze statutami związków zawodowych. Po zbadaniu stanu rzeczy, urzędnik ów rzekł, że związek handlowców nie przekroczył statutu.

Wówczas Forster wystąpił do wyższej instancji sądowej, przyczem zmienił motyw skargi i powołał się na to, że używanie funduszów ogólnych do celów politycznych jest przekroczeniem ustawy związkowej z r. 1913.

Ale i wyższa instancja sądowa odrzuciła skargę Forstera. Sąd orzekł, że pewne postanowienia regulują sprawę wydawania funduszów ogólnych na cele polityczne, ale naogół trudno przeprowadzić ścisłą linję graniczną między zadaniami społecznemi i politycznemi związków, rozstrzygać tu winien urzędnik rejestracyjny; sąd nie widzi żadnego pogwałcenia statutów.

Doniosłe to orzeczenie Sądu położy zapewne na dłuższy czas kres kampanji reakcyjnej przeciwko organizacjom robotniczym.

OKUPACJA NADRENJI

Paryż, w lutym.

W dwuch pierwszorzędnej racji sprawach panuje jeszcze niezdecydowanie w kołach politycznych francuskich: jedna to sprawa *długów amerykańskich*, druga to zagadnienie *ewakuacji Nadrenji*. Partje polityczne nie zajęły dotąd żadnego określonego stanowiska, a rząd, który swemi deklaracjami mógłby sprowokować jasne ustosunkowanie się do tych problemów ze strony partji, bardzo starannie unika wyraźnego wypowiedzenia się. To też zawisły one między niebem i ziemią. Niewątpliwie inicjatywa należy do rządu, ale w tem cały szkopuł, iż gabinet obawia się tych dwuch zagadnień, jak węży jadowitych, które, raz wypuszczone na światło dzienne, mogą swym jadem zabić „Unję Narodową". Cokolwiek by mówiły komunikaty oficjalne, jakkolwiek optymistycznie brzmiałyby zapewnienia ministrów, trudno uwierzyć, aby członkowie gabinetu p. Poincare byli istotnie zgodni co do takiego, lub innego rozwiązania tych dwuch kwestji. Za bardzo rozbieżne, a nawet sprzeczne były poglądy obecnych kolegów ministerjalnych w czasach, kiedy jeszcze nie zasiadali w jednym rządzie, by w ciągu kilkumiesięcznego istnienia tego rządu mogli wyrównać te różnice i dojść do wspólnego programu.

Rozpoczęcie dyskusji nad sprawą długów amerykańskch, albo nad kwestją reńską mogłoby rozpętać burzę w łonie gabinetu i zniszczyć kunsztowny budynek „Unji Narodowej". Oto dlaczego w interesie egzystencji gabinetu nie leży zbytni pośpiech w załatwieniu tych spraw.

O ile jednak sprawa długów amerykańskich dała się usunąć w cień, dzięki bardziej powściągliwemu stanowisku Ameryki, o tyle kwestja okupacji reńskiej wraca ciągle na porządek dzienny z powodu energicznej akcji rządu i prasy niemieckiej, które nie pozwalają nawet na chwilę zapomnieć o zajmowaniu kilku prowincji Rzeszy przez wojska koalicyjne, Odkąd Niemcy weszły do Ligi Narodów, a zwłaszcza od legendarnej rozmowy w Thoiry nie tylko w Berlinie, ale i w Paryżu ciągle się wraca do tej sprawy. Jakkolwiek dużo już powiedziano, jeszcze więcej napisano o okupacji reńskiej, trudno z tych licznych przemówień i artykułów wyciągnąć konkretne wnioski co do opinji francuskiej. Raczej odnosi się wrażenie, iż duża część polityków i dziennikarzy błąka się jeszcze po manowcach, szuka właściwej drogi i jak dotąd, nie może jej znaleźć. Niejednokrotnie ludzie z tego samego obozu politycznego wyznają opinje bardzo różne, a prawie wszyscy oglądają się na to co powie rząd, który jak zaznaczyliśmy, nic albo prawie nic nie mówi. Z pewnym trudem możnaby jednak te poglądy co do okupacji Nadrenji zgrupować w trzy kategorje: prawica stoi na stanowisku nieprzejednania i żąda w myśl litery Traktatu Wersalskiego, aby wojska francuskie pozostały w Nadrenji aż do ostatniego terminu, wskazanego przez ten traktat; motywuje to z jednej strony koniecznością posiadania gwarancji co do wykonywania przez Niemcy planu Dawesa, a z drugiej wymaganiami bezpieczeństwa militarnego Francji, która jeszcze nie ubezpieczyła pod względem strategicznym swych właściwych granic i która obecnie przystępuje do reorganizacji armji. W zasadzie prawica, której jednym z wodzów jest obecny minister *Marin*, nie chce słuchać o ewakuacji Nadrenji. W centrum i na lewicy burżuazyjnej przeważa opinja, że ewakuacja Nadrenji byłaby pożądana w interesie zarysowującego się zbliżenia francusko - niemieckiego; ponieważ jednak ze strony Francji zrzeczenie się tej gwarancji, do jakiej ma prawo w myśl Traktatu pokojowego, byłoby ofiarą, więc politycy tej grupy sądzą, że i Niemcy muszą się zdobyć na jakieś poświęcenie. Chodzi więc o ubicie targu. Tak wygląda też pogląd p. *Brianda* w tej materji, sądząc z jego oświadczeń i z ech rozmowy z p. Stresemanem w *Thoiry*.

Wreszcie trzeci pogląd na sprawę Nadrenji reprezentują *socjaliści*, którzy pierwsi ze wszystkich partji zdołali zająć jasne i zdecydowane stanowisko, co ważniejsze stanowisko wysoce szlachetne i odważne. Niedawno tow. *Blum*, który w tym wypadku wyrażał opinję całego stronnictwa, w artykule, drukowanym w „Populaire", oświadczył, iż socjaliści francuscy uważają okupację za ostatnią przeszkodę ku porozumieniu z narodem niemieckim; ta przeszkoda musi najrychlej zostać usunięta, by utorować drogę do rozwoju pokojowych stosunków w Europie. Ale socjaliści nie pojmują ewakuacji, jako tranzakcji, na której można skorzystać. Tow. *Blum* powiada, iż Nadrenja musi być jak można najrychlej ewakuowana przez wojska francuskie, ale aby nadać tej ewakuacji charakter szczerej manifestacji uczuć pokojowych Francji, trzeba ją uczynić *bezwarunkową*. Żadnych przetargów, żadnej zapłaty ze strony Niemiec. Oto szlachetna koncepcja, godna socjalistów; ale niemniej, właśnie dlatego, że jest bezinteresowna i szlachetna, nie trafi napewno do przekonania stronnictw burżuazyjnych i nie będzie miała żadnych szans realizacji. Mimo wielkiego wpływu politycznego socjalistów, można być pewnym, iż, o ile Francja opuści Nadrenję przed terminem traktatowym, na co się zanosi, to Niemcy będą musiały dać jakiś ekwiwalent. Zresztą, jak powiedzieliśmy, do takiego załatwienia sprawy dąży p. Briand, który ma najwięcej tu do powiedzenia, jako minister spraw zagranicznych.

Prawdopodobnie wkrótce Niemcy rozpoczną rokowania z Francją w sprawie ewakuacji. Jak powiedział p. *Briand*, do nich należy inicjatywa zgłoszenia propozycji, które mogłyby być wzięte, jako podstawa do rozmów. Nie potrzeba dodawać, iż kwestja ta i tak bardzo delikatna, gmatwa się obecnie z powodu afery fortyfikacji niemieckich na Wschodzie, a zwłaszcza z powodu utworzenia rządu Rzeszy z udziałem nacjonalistów To ostatnie zdarzenie osłabiło poważnie widoki porozumienia francusko-niemieckiego, gdyż Francja ma poważne powody nie ufać gabinetowi, w którym zasiada cały szereg ministrów, nie kryjących swych tendencji zgoła nie pacyfistycznych.

W. K.

ODPARCIE INSYNUACJI

P. **Wojewódzki** w wywiadzie, udzielonym pisemku **„Za Wolność"**, pozwolił sobie na oszczerczą insynuację pod adresem tow. **Pużaka** i **Malinowskiego**, zrobioną w dodatku krytym sztychem, co bardzo ujemnie świadczy o p. Wojewódzkim, nawet niezależnie od sprawy, znajdującej się dziś w Sądzie Marszałkowskim. Poniżej drukujemy listy obu towarzyszów. Red.

W n-rze 3-im „Po Wolność", czasopiśmie, wydawanem przez p. T. Wieniawę-Długoszewskiego, w artykule „Wojewódzki", artykule o charakterze wywiadu dziennikarskiego z Wojewódzkim— tenże Wojewódzki, charakteryzując organizację wewnętrzną II oddziału, oraz własną działalność w jednym z jego wydziałów — w wydziale do spraw narodowościowych—wspomniał, że na kurytarzach sztabu generalnego, a więc i II oddziału, widywał i mnie. Dodał przytem, że dziwiło go to, że bywając w II-im oddziale, nie zachodziłem do wydziału do spraw narodowościowych. Stąd wniosek, wprawdzie w wywiadzie dziennikarskim zatajony, że uczęszczając do Sztabu Generalnego, najwidoczniej wstępowałem do innego wydziału — oddziału II-go, a więc do wydziału t. zw. defensywy. W jakim celu? Na to Wojewódzki nie daje odpowiedzi. Wystarczy mu, w chwili, gdy jest pod ciężkiem oskarżeniem współpracownictwa, i to za pieniądze, właśnie w defensywie, rzucić cień posądzenia, że nietylko on, ale i inni, a między nimi i ja pozostawałem w jakichś konszachtach z tym wydziałem oddziału II-go. Jest to zatem najordynarniejszy szantaż ze strony człowieka, który już nic nie ma do stracenia, będąc zdyskredytowanym i shańbionym w opinji robotniczej. Na szantaż i szantażystów niema innego środka, prócz — najgłębszej pogardy.

Zresztą, gdy idzie o p. Wojewódzkiego i jego współpracę w II-im oddziale— oraz o jego rolę na arenie Sejmowej i partyjnej, przyznaję, że pierwszy informując w poufnym okólniku z dnia 3-go stycznia 1925 r. organizację partyjną, o powstaniu N. P. Ch. wskazałem, że założycielem N. P. Ch. jest urzędnik defensywy. O tym okólniku wiedział p. Wojewódzki i wiem, że nie był z niego zadowolony. Wówczas to karty Wojewódzkiego odkryłem — a tego, nie dziwię się mu, — nie może mi zapomnieć.

K. Pużak.

Pan Wojewódzki pozwolił sobie w pisemku „Za Wolność", organie p. Długoszewskiego, na oszczercze wycieczki pod moim adresem.

Rozumiem obecne krytyczne położenie p. Wojewódzkiego; rozumiem, że w swoje bagienko radby cały świat wciągnąć; ale nie widzę innego środka, jak tylko zastosowanie innych metod postępowania, czy dyskusji, metod, które będą musiały wskazać p. Wojewódzkiemu, że przecież są pewne granice cierpliwości ludzkiej.

M. Malinowski (Wojtek).

KRONIKA POLITYCZNA

RADA MINISTRÓW.

W sobotę, o godz. 17-ej odbyło się pod przewodnictwem wicepremjera prof. Bartla posiedzenie Rady Ministrów, na którem m. in. uchwalono: projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o zmianie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 czerwca 1924 r. o Pocztowej Kasie Oszczędności, wniosek ministra Spraw Zagranicznych w sprawie przemianowania agencji konsularnej Rzeczypospolitej Polskiej w Szczecinie na wicekonsulat, projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zmiany art. 18 ustawy z 15 lipca 1925 r. o monopolu zapałczanym, projekt rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie zmiany ustawy Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie oraz wniosek ministra Poczt i Telegrafów w sprawie statutu organizacyjnego Ministerjów Poczt i Telegrafów.

WYJAZD MIN. KWIATKOWSKIEGO DO ŁODZI.

Dziś w niedzielę, minister Przemysłu i Handlu, inż. E. Kwiatkowski, udaje się wieczorem do Łodzi, celem zapoznania się z postulatami gospodarczemi przemysłu łódzkiego, oraz odbycia w Łodzi szeregu konferencji z przedstawicielami sfer gospodarczych.

NOWY POSEŁ POLSKI W MADRYCIE.

Jak się dowiadujemy, sekretarz poselstwa polskiego przy Watykanie p. Perłowski mianowany został posłem polskim w Madrycie.

ROKOWANIA HANDLOWE POLSKO - NIEMIECKIE.

W poniedziałek przybywa do Warszawy pełnomocnik polski do rokowań handlowych polsko - niemieckich dr. Prądzyński. Dr. Prądzyński zda sprawozdanie rządowi o rokowaniach polsko - niemieckich w związku z wytworzoną obecnie sytuacją polityczną w Niemczech.

PROJEKT DEKRETU O UMOWACH O PRACĘ ROBOTNIKÓW.

W Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej został opracowany projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o umowie o pracę robotników i poddany pod obrady specjalnej komisji prawniczej, złożonej z urzędników prawników Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej i znawców prawa cywilnego i karnego z poza Ministerjum. Obecnie komisja zakończyła swe obrady.

Projekt ten obejmuje wszystkich robotników, zatrudnionych w zakładach pracy prywatnych i państwowych z wyjątkiem robotników rolnych, służby domowej i dozorców domowych, reguluje kwestje zawarcia i rozwiązania umowy, kwestje sposobu wypłaty zarobków i możliwych potrąceń z tego zarobku, przewiduje wprowadzenie książeczek obrachunkowych, nie posiadających jednak charakteru książek legitymacyjnych, oraz wprowadzenie regulaminu pracy w zakładach pracy, zatrudniających ponad **20 robotników.** Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o umowie pracy robotników obowiązywać będzie na całym terenie Państwa. uchylając dotychczas obowiązujące w tym zakresie przepisy prawne państw zaborczych.

ROZPORZĄDZENIE PREZYDENTA RZPLITEJ Z DN. 5 B. M.

W stan spoczynku na podstawie noweli do ustawy emerytalnej zostali przeniesieni z dniem 30 kwietnia 1927 r.: w korpusie generałów: Rozwadowski Tadeusz gen. broni; generałów dywizji (wice adm.): Porębski Kazimierz, Hubischta Jan Władysław, Pogorzelski Eugenjusz Bronisław, Hauser Edmund, Zemanek Henryk Józef, Ledochowski Ignacy, Kasprzycki Stefan, Linde Mieczysław, Suszyński Stefan; generałów brygady (kontr. adm.): Jarosz Kamionka Witold, Siestrzencewicz Bolesław, Wencel Józef, Bieliński Adam Jerzy.

Pułkowników piechoty przechodzi w stan spoczynku 31, bez funkcji pozostawało 5, na przejściowych stanowiskach pracowało tymczasowo 11, komendantów P. K. U. było 8, ważniejsze funkcje pełniło 7. Podobny stan istniał i w innych kategorjach.

PRZEGLĄD PRASY

Wydanie posłów białoruskich przez Sejm. — Nowy rząd niemiecki.

Uchwała Sejmu o wydaniu posłów białoruskich nie wywołała w prasie żywszego oddźwięku. Świadczy to, do jakiego stopnia przytępione zostało w społeczeństwie „sumienie" konstytucyjne. Prawica jeszcze raz zaciera ręce z radości, raz dlatego, że to ona przyniosła Rządowi w darze nowe „zwycięstwo", powtóre dlatego, że spodziewa się po uchwale sejmowej jeszcze większego zaognienia stosunków na Kresach, wreszcie dlatego, że stworzono niebezpieczny dla Państwa, ale wygodny dla reakcji precedens na przyszłość.

Ale i **„Głos Prawdy"** jest zadowolony ze „zwycięstwa" Rządu. Jakiego gatunku jest to zwycięstwo, oświetla najlepiej **„Kurjer Poranny"**. Organ lewicowy, a jednocześnie bardzo przychylny dla rządu, ma tu twardy orzech do zgryzienia. Poradził sobie tedy po „salomonowemu". Chwali Klub Pracy za jego uchwałę za wydaniem posłów, ale zaraz potem stwierdza, że właściwie miała rację lewica, a o Rządzie tak pisze:

„Niepospolicie bowiem wyglądał wicepremjer Bartel, kroczący w charakterze posła na czele prawicy podczas głosowania nad wnioskiem posła Schreibera o odesłanie całej sprawy wydania posłów z powrotem do komisji regulaminowej... Albo — jakie to było pouczające, gdy w głosowaniach zasadniczych rząd miał przeciw sobie całą sprzyjającą mu lewicę (Str. Chł., „Wyzwol." i „PPS"), zaś za sobą cały, zwalczający go zajadle, obóz prawicy. Z doświadczenia lat ubiegłych wiadomo, że takie poparcie kosztuje nieraz bardzo drogo!"

„Warszawianka", biorąc asumpt z uchwały sejmowej, słusznie zaznacza, że na represjach nie może się skończyć polityka kresowa. Ale jaki ona zaleca program „kresowy"? Oto zmianę ordynacji wyborczej, zaniechanie reformy rolnej, wzmacnianie żywiołu polskiego i t. p. Program taki — zdaniem tego pisma — zadowoli ludność kresową i żaden Komintern czy Krestintern nie znajdzie w niej posłuchu.

A my twierdzimy, że w ten sposób Polska pracowałaby tylko dla Kominternu. Przy sposobności prostujemy obłudę tej gazety, która kilka dni temu występowała przeciwko rusyfikacyjnym tendencjom Rosjan polskich na Kresach, ale polonizację Kresów uważa za rzecz „patrjotyczną" i pożądaną dla samych Białorusinów i Ukraińców.

Z polityki zagranicznej najwięcej uwagi pochłaniają wciąż sprawy niemieckie.

„Kurjer Polski" podkreśla, że Marx w swojem expose nie wspomniał zupełnie o Polsce, co ma świadczyć „bądź co bądź o pewnych zmianach nastrojów niemieckich" i umiarkowaniu nowego rządu.

„Głos Prawdy" natomiast dostrzega już „zachodzącą republikę" w Niemczech i przy sposobności krytykuje „mimowolne (?)" przemówienie przywódcy socjalistycznego pos. Müllera:

„P. Müller był łagodny, pogodny, uśmiechnięty, składał komplementy pod adresem pp. Marxa i nowego ministra skarbu p. Köhlera, jakby nie widział, czy nie chciał widzieć grożącego niebezpieczeństwa.

Republika niemiecka ma przyjaciół zdradliwych lub ślamazarnych, a wrogów zawziętych i konsekwentnych. Przyszłość jej wobec tego nie przedstawia się w świetle różowem".

Stało się już zwyczajem w redakcji „Głosu Prawdy", że żąda ona od socjalistów, by przemawiali w parlamencie tak „płomiennie", jak jej redaktorzy w swych artykułach. Czytaliśmy mowę tow. Müllera, pełną ironji i dowcipu. Można być zwolennikiem samych płomieni i grzmotów w słowie i piśmie, ale nie trzeba być tak radykalnie jednostronnym, by ironję i dowcip traktować, jako objaw... zdrady republiki i ślamazarność.

Nie trzeba być bardziej socjalistycznym, niż socjaliści. Socjaliści mogą sobie pozwolić na spokój w wysławianiu się, nawet na umiarkowanie w słowach, gdyż mają za sobą masy pracujące, które czynnie walczą o utrwalenie republiki i kilkakrotnie ją już obroniły przed zamachami reakcyjno - komunistycznemi.

A wiadomo, że pusta beczka najgłośniej huczy...

B.

Ofiarności czytelników naszych polecamy

WIKTORA DASZKIEWICZA,

bezrobotnego, mieszkającego w barakach na Żoliborzu z żoną i dwojgiem dzieci. Cierpi on na rupturę i nie może się zabrać do żadnej pracy, o ile nie będzie miał na sobie pasa rupturowego Pas kosztuje 30 złotych.

Pieniądze przyjmie Administracja „Robotnika" w godzinach urzędowania 10—5 p. poł.).

O POPRAWĘ BYTU KOLEJARZY

(BLOK ZW. KOMUN. U MINISTRA ROMOCKIEGO)

Dn. 4 b. m. odbyła się dłuższa konferencja delegatów **Bloku Związków komun.** z p. min. **Romockim** w sprawie położenia kolejarzy i postulatów Bloku.

W skład delegacji wchodzili: tow. Grylowski (sekr. gen. Z. Z. K.), kol. Mojlich (Prez. Z-ku masz.) i kol. **Lempkie** (Prez. Z-ku Urzęd. kol.).

Prowadził delegację pos. tow. **Kuryłowicz,** jako Prezes Z. Z. K., który w dłuższem przemówieniu przedstawił obecnie ciężkie położenie kolejarzy, wymagające **niezwłocznej poprawy...** Tow. **Kuryłowicz** podkreśla przedewszystkiem, że rzesze kolejarskie i reprezentujące je związki myślą nietylko o podwyżce płac, ale w równej mierze, jeżeli nie więcej, troszczą się o dobro i rozwój samego kolejnictwa. Z tą myślą kolejarze polscy od początku państwa wytężali wszystkie swe siły dla dobra kolei, i różne już ponosili ofiary.

Gdy w grudniu 1925 r. obcięto kolejarzom pobory w sposób znaczny, znieśli to kolejarze ze spokojem, licząc się z ówczesnem ciężkiem położeniem państwa i kierowani nadzieją, że przecież **zostanie dotrzymana solenna obietnica,** dana przez b. min. p. Tyszkę, a potem złożona oficjalnie w sejmie przez b. min. Chądzyńskiego, że **pierwsza nadwyżka** z dochodów kolei **zostanie użyta na poprawę płac prac. kolej.**

Otóż dochody już są i to wcale pokaźne! skarb Państwa z dochodów tych już korzysta... Mimo to wszakże odmawia się kolejarzom podwyżki płac rzekomo z powodu „braku funduszów"... W to jednak kolejarze już dziś **nie wierzą,** bo wiedzą dobrze, jakie kolej przynosi zyski.

Nie możemy zadowolić się odpowiedzią p. wiceprem. Bartla, że podwyżkę płac pracowniczych musiałoby się pokrywać chyba podwyżką podatków, a do tego Rząd „niema pełnomocnictw"... Ale Rząd ma **prawo inicjatywy,** którego mu nikt nie odebrał i z tą inicjatywą może Rząd wystąpić do Sejmu... Rząd zajmuje jednak stanowisko dwuznaczne. Zasłania się „brakiem pełnomocnictw" i Sejmem, ale sam z żadnemi wobec Sejmu nie występuje propozycjami. Gdy klub P. P. S., żądając uruchomienia mnożnej, w formie zupełnie konkretnej wskazywał źródła pokrycia podwyżki płac pracowniczych, Rząd milczał i projektu tego nie poparł... Wobec tego trudno, by rzesze kolejarskie mogły dalej wierzyć w szczerość oświadczeń Rządu.

Tow. Kuryłowicz oświadcza w końcu, że delegacja nie „grozi", ale uważa za swój obowiązek przedstawić Rządowi jasny obraz obecnego położenia na kolei... Blok nie poprzestanie na konferencji z p. Ministrem komun., lecz zwróci się do wyższych jeszcze czynników, od których **ostatecznej** odpowiedzi **zależeć będzie dalsze stanowisko zblokowanych Związków i rzesz pracowniczych.**

Po krótkich jeszcze przemówieniach kol. Lempkiego i Mojlicha, p. Romocki w odpowiedzi zaznaczył, że co do postulatów natury ogólnej, zaczepiających o całokształt gospodarki państwowej (uruchomienie mnożnej i t. p.), on, jako minister Komunikacji, sam decydować nie może.

Co do innych spraw, przez zblokowane Związki już poprzednio w M. K. poruszanych (np. sprawa awansów, godzinowo-kilometrowe, dodatki nocne, premje i turnusy i t. d. i t. d.) — to minister chciałby uwzględnić te postulaty i **ma już na to zgodę wice-premjera Bartla...** Konkretne w tych sprawach projekty prześle M. K. **Związkom do zaaprobowania** i uzgodnienia z M. K.

Projekt nowej ustawy emerytalnej M. K. przedłoży Związkom do opinji równie, jak i projekt pragmatyki służbowej, po ostatecznem jego zredagowaniu. Co do sprawy norm uposażeniowych dla kolejarzy, to minister osobiście stoi na tem stanowisku, że kolejarze winni być **wyłączeni z pod ogólnej ustawy uposażeniowej** dla funkcjonarjuszów państwowych.

Na tem zakończyła się konferencja.

TELEGRAMY

ROBOTNICY ANGIELSCY ZA PROWADZENIEM ROKOWAŃ Z CHINAMI

ZNAMIENNA DEPESZA DO MIN. CZENA

Londyn, 5.2. (PAT). — Depesza, którą przesłali Czenowi w imieniu różnych organizacyj robotniczych angielskich Arthur Henderson i George Hicks, brzmi jak następuje; „Angielski ruch robotniczy stoi zdecydowanie na stanowisku kontynuowania rokowań z Chinami i wzywa w tym celu obie strony, aby wzmocniły wysiłki w tym kierunku".

SACASSA ŻĄDA WYCOFANIA WOJSK ANGIELSKICH Z NIKARAGUI

Nowy-Jork, 5.2. (AW). Liberalny prezydent Nikaragui Sacassa nadesłał tu notę, w której domaga się natychmiastowego wycofania wojsk amerykańskich z Nicaraguax, od czego uzależnia kontynuowanie rokowań z konserwatywnym prezydentem Diazem o likwidację wojny domowej.

SPRAWA NASTĘPSTWA TRONU W RUMUNJI

Paryż, 5. II. (AW.). Jak donosi „Chicago Tribune" z Bukaresztu. wczoraj doszło w izbie i senacie rumuńskim do żywej dyskusji w sprawie następstwa tronu w Rumunji. Narodowa partja chłopska zażądała przywrócenia ks. Karolowi jego praw do tronu, bowiem tylko w ten sposób monarchja konstytucyjna w Rumunji mogła być utrzymana. Przeciwko wnioskom partji chłopskiej wystąpiły ostro partje rządowe Bratianu i Averescu. Rząd skonfiskował numery pism „Cuwantul" i „Uniwersul", które opublikowały postanowienia partji chłopskiej. Pozatem rząd wydał oświadczenie, w którem zaznacza, że nie powstrzyma się od żadnych represji wobec kół, któreby na porządek dzienny usiłowały wyciągnąć sprawę następcy tronu.

ANGLJA PROTESTUJE PRZECIWKO AMERYKAŃSKIM PRZEPISOM IMIGRACYJNYM

Londyn, 5. II. (AW.). Jak słychać, rząd angielski ma założyć protest u rządu Stanów Zjedn. przeciwko prawu imigracyjnemu na r. 1927. Amerykańskie prawo zakazuje okrętom zagranicznym, posiadającym załogę innych narodowości na okręcie wysadzania jej na ląd. Aczkolwiek prawo to skierowane jest głównie przeciwko chińczykom i innym azjatom, rząd angielski widzi w tem postanowieniu niebezpieczeństwo dla swej żeglugi.

POLITYCZNY URLOP STRESEMANA

Berlin, 5. II. (AW.). Dzienniki wieczorne donoszą, że minister spraw zagranicznych Stresemann wyjeżdża jutro na kilkutygodniowy urlop wypoczynkowy na Riwierę francuską. Nieobecnego ministra zastępować będzie podsekretarz stanu Schubert.

(Jak twierdzą w kołach politycznych, w czasie tego urlopu ma się Stresemann spotkać z Mussolinim. — Red.).

WIADOMOSCI TELEGRAFICZNE.

— Rada gabinetowa hiszpańska zatwierdziła dekret ustalający warunki umowy z towarzystwem prywatnem w sprawie budowy portu lotniczego w Sevilli i nawiązania regularnej komunikacji lotniczej między Sevillą a Argentyną.

— W ostatnich dniach zdarzyły się w Krakowie wypadki zachorowań na trychiny.

— „Petit Parisien" donosi z Bagdadu, iż zorganizowana przez studentów manifestacja przeciwko jednemu z profesorów zamieniła się w bójkę, podczas której 8 osób zostało zabitych a około 30 odniosło rany.

— Strajk w przemyśle metalowym w Niemczech środkowych, obejmujący już 6000 robotników zdradza tendencje rozszerzenia się na 50 tys. robotników.

— W ciągu nocy z piątku na sobotę doszło w Berlinie w dwuch miejscach do krwawych bójek na tle politycznem pomiędzy hittlerowcami, a bojówkami komunistycznemi. Kilku uczestników walki zostało pokrwawionych. Policja aresztowała 5 osób.

— Z powodu rozszerzającej się epidemji grypy zamknięty został w Białogrodzie uniwersytet i szkoły średnie.

KSIĄŻKA O POCZTACH W POLSCE

Autor dzieła, stanowiącego dziś już rzadkość wielką, bo wydanego w r. 1922 w 55 egz. zaledwie p. t. „Znaki i marki pocztowe w Polsce", p. Wł. Polański wydał nową pracę p. t. „Jak przewożono pocztę polską w dawnych czasach". Jest to szkic historyczny, opracowany na podstawie uprzednio ogłoszonych już z tej dziedziny materjałów, głównie jednak opierający się na niewyzyskanych dotychczas bogatych źródłach archiwalnych. P. Polański sięga w pracy swej aż do czasów Zygmunta Augusta i doprowadza swe opowiadanie do chwili dzisiejszej, cytując w całości lub w wyjątkach przywileje królów polskich, dekrety i regulaminy pocztowe władz z okresu niewoli. Obszernie bardzo autor omawia dzieje poczty rządu rewolucyjnego z r. 1863. Opisy uzupełniają liczne rysunki, przedstawiające stemple pocztowe, wzory karetek, wozów i wagonów pocztowych, strojów urzędników, podobizny dawnych budynków pocztowych w Krakowie i Warszawie i wiele innych.

Książka wydana jest starannie, za co należy się uznanie zarówno autorowi, jak i wydawcy, p. H. Kamińskiemu w Toruniu.

PRACE ZW. POLSKIEJ INTELIGENCJI SOCJALISTYCZNEJ

W sprawozdaniu z odczytu tow. Hołówki na temat „Kwestje narodowościowe w Polsce" pominięto wzmiankę, że odczyt urządzony był staraniem Związku Inteligencji Socjalistycznej i był jednym z serji stałych odczytów, urządzanych przez Związek.

HUMOR ZAGRANICZNY.

Polityka światowa według „Humanite".

Komunista dmucha pod samowar z kipiącą chińską herbatą. Przyglądają się temu Anglik i Moskal.

AKADEMJA I WMUROWANIE TABLICY KU CZCI TOW. MARJI PASZKOWSKIEJ.

Dziś, w niedzielę, o godz. 12 w poł. odbędzie się staraniem Komitetu uczczenia pamięci tow. Marji Paszkowskiej i Warsz. Wydz. Kobiecego PPS.

AKADEMJA KU CZCI ZMARŁEJ,

w sali Zw. Met. (Leszno 53), na której będą przemawiali tow. tow. pos. pos.: Praussowa, Barlicki i sen. Posner. W akademji weźmie udział chór pracowników gazowni.

Po akademji nastąpi odsłonięcie tablicy pamiątkowej w lokalu Wydz. Kobiecego w tymże domu. Zaproszenia na Akademję i na uroczystość wmurowania tablicy w O. K. R. (Al. Jeroz. 6), między g. 6 a 7-mą wiecz., dn. 3, 4 i 5 lutego. Wejście bezpłatne.

Katastrofa kolejowa

Wczoraj rano o godz. 7 m. 15 pod Nową Wsią zdarzyła się katastrofa kolejowa.

O dwa kilometry od stacji Nowa Wieś wykoleił się pociąg, idący z Nowego Miasta do Warszawy. Z szyn spadła lokomotywa i 1 wagon.

Maszynista Józef Puza i palacz Roman Ołdakowski, doznali ciężkich obrażeń; kilku pasażerów jest ciężko potłuczonych.

Wykolejenie pociągu nastąpiło prawdopodobnie wskutek rozkręcenia szyn.

Ruch pociągów został na dwie godziny wstrzymany do czasu uprzątnięcia toru przez pogotowie kolejowe.

ODCZYT SEN. TOW. POSNERA.

Sen. Stanisław Posner we środę dnia 16 b. m. o godz. 8.30 m. wieczorem wygłosi w sali Tow. Hygienicznego (Karowa 31) odczyt pod tytułem „O nowego człowieka" (bilety w księgarni Robotniczej, Warecka 9).

ODCZYT T. ŻUŁAWSKIEGO.

We wtorek dn. 8-go lutego w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, I piętro, o godz. 7 m. 30 wiecz. t. poseł Zygmunt Żuławski wygłosi odczyt p. t.:

WRAŻENIA Z AMERYKI

(Stany Zjednoczone i Meksyk).

Tow. Żuławski poinformuje słuchaczy o sytuacji w St. Zjednoczonych, tudzież o ostatnich niezmiernie ciekawych wypadkach, jakie zaszły w Meksyku.

Wstęp na odczyt wolny dla wszystkich.

Książki nadesłane

Goethe Iphigenie auf Tauris, opracował E. Roszko. Książnica - Atlas, 1927.

Homer: Iljada wyd. A. Rapaporta. Nakładem Książnicy-Atlas, 1926.

Nakładem Książnicy - Atlasu wyszedł z pod prasy podręcznik W. Zilingera pod tytułem: **„Zbiór ćwiczeń i zadań z fizyki" cz. I-a.**

NOWE KSIĄZKI

Zofja R. Nałkowska: „Choucas". Powieść internacjonalna. Gebethner i Wolff. 1927.

Gdy zainteresowanie utworem powieściowym wykracza poza ścisłe koła miłośników literatury pięknej i o książce poczynają mówić ludzie, pracujący w innych zgoła dziedzinach myśli, innemi metodami myślenia — jest to dobry znak. Świadczy, że książka jest dziełem niepowszedniem, że wykracza poza zwykłe przyjęte szablony „myślenia literackiego". Skoro zatem czujny na odgłosy chwili publicysta, Henryk Bezmaski, uprzedził sprawozdawcę literackiego, zaznajamiając czytelników „Robotnika" z ostatnią powieścią p. Nałkowskiej, widzę w tem dowód uznania dla tych wartości książki, które wynoszą ją ponad przeciętny, ogólnie przyjęty poziom.

Istotnie, pod zewnętrznym pozorem opowiadania o różnorodnym zespole gości szwajcarskiego sanatorjum górskiego zamkniętą została głęboko przemyślana treść, poruszająca zagadnienia w literaturze wyjątkowe, bo dotyczące— prócz innych — spraw uczuć narodowych, duszy narodu, sumienia narodu.

Z początku ta gromada obcych, różnych temperamentem i charakterem ludzi wydaje się podobną do stadka górskich ptasząt alpejskich, zwanych „choucas" („szuka") — stąd tytuł powieści, dyskretnie podkreślający tę analogję. W mgliste zimowe dni z morza śnieżystej, białej mgły wynurzają się i zlatują na balustradę balkonu te małe, czarne ptaszki, zwabione rozsypanem życzliwą ręką pożywieniem. Z pozoru „szuki" wydają się jednakowe. Dopiero po dłuższej obserwacji życzliwe i baczne oko dostrzega, że szuki mają „temperamenty bardzo różne". Że są między niemi kaleki, z pozoru trzepocące się jak zdrowe, normalne ptaki. Gdy to samo życzliwe i przenikliwe oko spojrzy na ludzi, przestają oni być jednostajnem zbiorowiskiem próżniaczych i zamożnych gości, jakich tysiące przepływa przez hotele Szwajcarji. Okaże się, że jak szuki, ludzie mają „temperamenty bardzo różne" i że jest między nimi dużo kalectwa duchowego, cichego rozdarcia serc, dyskretnych tragedyj.

Nic się właściwie nie dzieje w tej powieści, nic nie zostaje rozwiązanem, rozstrzygniętem, zakończonem. Ludzie ci chodzą po górskich drogach, bawią się, odwiedzają wzajemnie — i w tych przelotnych zetknięciach, w krótkich powiedzeniach towarzyskiej rozmowy, odsłania się ich dusza, zarysowuje charakter, wypowiada w półsłowie tajny, trawiący ból. Pojawiają się te postacie kolejno, jakby rzucane na ekran podobizny, ustępują miejsca innym, by znów na chwilę wrócić w pole naszego widzenia, by coś dorzucić do swej pierwszej, cichej skargi, do pierwszego szkicowego zarysu swego duchowego portretu.

Ujrzymy więc w pierwszym rzędzie dwie Armenki, pannę Hovsevian i małą Sossé, wątły, chory kwiat, niezdolny do życia. Dwie onieśmielone, biedne dusze kobiet, ocalałych z rzezi, w której pod nożem tureckim zginął naród. „Jeden naród nie powinien uciskać drugiego" — nieśmiało mówi panna Hovsevian. A mała Sossé czyta modlitwy do Boga „tylko do pewnego miejsca". Bo można prosić jedynie: „ulżyj cierpiącym", ale o zwycięstwo jednego narodu nad drugim prosić — nie wolno... Tuż obok piękny, dumny Hiszpan, Carrizales, opowiada z oburzeniem, że riffenowie chcą — niepodległości, a piękna, chłodna pani Carfort przecudnemi usty wypowiada zimne argumenty francuskiej racji stanu w sprawach polityki kolonjalnej. Stary Francuz, który stracił w wojnie syna i pała nienawiścią ku Niemcom, zwyciężony Niemiec, złamana moralnie bolszewiczka — wszyscy razem wzięci stanowią w mikroskopie obraz spółczesnej, powojennej Europy, splot niepowetowanych krzywd, tragicznych załamań, zimnego egoizmu narodowego, nienawiści, niezrozumienia.

Publicysta odnajdzie wśród tego dziwacznego splotu jakieś wyzwalające powiedzenia, refleksje wydające się rozwiązaniem dręczących pytań. Z literackiego — nie chcę powiedzieć: artystycznego — punktu widzenia możliwości rozwiązań i rozstrzygnięć są bez znaczenia. Literatura nie jest obcą zagadnieniom, ani nie ma słusznego prawa od nich się uchylać. Jest ona tylko innego rodzaju wejrzeniem w życie, w tragiczny chaos rzeczywisty. Literatura nie rozwiązuje zagadnień, lecz je stawia. Nie daje odpowiedzi — rzuca pytania. Sprawa triumfującej nienawiści i nieśmiałej, przeczulonej w swej szlachetności krzywdy narodowej została przez Nałkowską postawiona, to znaczy — odkryta, po raz pierwszy z taką oczywistością, z taką plastyką stawiona przed oczy — i w ten sposób zadanie artysty - pisarza zostało całkowicie dokonane.

Byłoby tak samo niesłusznem oczekiwać jakich bądź wskazań czy rozwiązań, jak nic nie można powiedzieć o młodym Rumunie, Eście, umierającym na suchoty w pełni żywotności wewnętrznej, ani o miss Norah, pełnej wesela i radości — z gruźlicą kości. Ani o pani Saint-Albert, noszącej w sobie nieuleczalną, zabójczą chorobę — starości. To nie są „kwestje" — to są niedole. W tem otwarciu oczu naszych na niewyczerpane bogactwo i rozmaitość boleści zawiera się tajemne posłannictwo literatury. Nie przeznaczona na zabawę naszą ani rozrywkę, ani zamknięta w odrębną od reszty życia dziedzinę, jakkolwiek często usiłuje się ją uczynić jednem albo drugiem, rozrywa ona te skorupy obojętności, któremi zarastać skłonna jest dusza ludzka. Rozdziera je krzykami bólu, czy głosami zwątpienia; pozornie nie tworząc nic — tworzy: czującego, poszukującego, niespokojnego człowieka, który sam już wybiega na drogi poszukiwań.

Jeżeli zatem książka Nałkowskiej nie da żadnej odpowiedzi na cisnące się na usta pytania, jeśli sama jest tylko takiem pytaniem, to wynika to z samego jej artystycznego założenia. Do nas, w rozważaniu literackim, należy podkreślić, że z wysokim kunsztem literackim to, co stanowi płód własnych refleksyj, własnych wewnętrznych przeżyć, zostało wcielone w szereg plastycznych postaci, które posiadają wyraźną własną fizjonomję: rzecby można, że zostały urodzone poto, aby być wyrazicielkami tych myśli, tych idei, które w ich usta zostały włożone. W tem miejsru powinną być mowa o mistrzostwie charakterystyki. Gdy pojawia się nowa postać, wobec której autorka zachowuje się obojętnie, t. j. nie obarcza jej misją wyrażania lub symbolizowania pewnej idei; postać, która ma pozostawać tylko „typem charakterystycznym", jednem zdaniem, jedną refleksją. p. Nałkowska umie ją przeniknąć, oddać w tem, co istotne i tej tylko postaci właściwe. Istnieje dzięki temu doskonała równowaga między treścią ideologiczną a obrazową i narracyjną powieści. Zawierając bogatą treść wewnętrzną, brzemienną zagadnieniami, „Choucas" nie przestaje ani na chwilę być powieścią, wypowiadać się w obrazach, w zdarzeniach, w formie patologicznego biegu życia.

Refleksja autorki, wyrażająca się w opinjach, komentarzach do postaci, do tego, co postać ta mówi sama od siebie, w podkreślaniu pewnych znaczących momentów, służy jej tylko do starannego wyboru zdarzeń. Jeżeli się coś dzieje, jeżeli jakaś scena poszczególna zostaje wcielona do powieści, to tylko dlatego, iż stąd wypływa coś znaczącego, coś potrzebnego dla określenia człowieka, dla dodania jakiegoś bardzo charakterystycznego rysu. Nic ponadto. Surowa dyscyplina wewnętrzna każe usuwać wszystko zbyteczne, skracać najmniejszą rozwlekłość, oszczędzać wyrazów, stwarzając budowę powieści niesłychanie zwartą, pełną wewnętrznej treści, wyrazistą w linjach, jak doskonała, celowa architektura. Rzadko spotyka się utwór, o którym można z równą słusznością powiedzieć, że jest wykończony do szczegółów. Jest to książka, którą smakuje się, jak stare wino, małemi dawkami, znajdując szczerą rozkosz artystyczną w smakowaniu każdego fragmentu.

Jan Dąbrowski.

DODATEK GOSPODARCZY „ROBOTNIKA"

WZROST BEZROBOCIA.

Pod koniec zeszłego roku spadek liczby bezrobotnych został zahamowany. Od tej chwili z tygodnia na tydzień rośnie armja pozbawionych możności pracy, a więc odciętych od źródeł utrzymania. Zjawisku temu towarzyszą wstrząsające obrazy śmierci i zasłabnięć z głodu. Staje przed oczyma widmo głodowych lat okupacji.

Rządowy optymizm nic tu nie może. Nie pomoże również powoływanie się na sezonowość tego zjawiska. Uważne przyjrzenie się cyfrom musi wywołać niepokój w sercu każdego.

Stan liczebny zatrudnionych i bezrobotnych robotników w tysiącach.

	Zatrudnieni	Bezrob.	Razem
I 1925	592	213	805
I 1926	490	310	800
X 1926	641	196	837
1 I 1927	—	236	—
8 I 1927	—	243	—
15 I 1927	—	247	—
22 I 1927	—	249	—

Zauważmy, iż najniższa cyfra bezrobotnych w r. 1926 była nie wiele niższa od cyfry bezrobotnych w styczniu r. 1925. Od stycznia r. b. liczba bezrobotnych zbliża się szybko do cyfry najwyższego napięcia bezrobocia w roku zeszłym. Kryzys więc trwa wciąż w najbardziej ostrej postaci. Najświetniejsze konjunktury, związane ze strajkiem angielskim, nie zdołały go załagodzić. Tradycja bezrobocia, pogłębiona przez naturalny przyrost ludności, wynoszący koło 200.000 głów rocznie, — stoi przed nami w całej grozie. Zważmy przytem, iż stan zatrudnienia naszych poszczególnych gałęzi pracy osiągnął poziom najwyższej cyfry roku zeszłego — stałość zjawiska bezrobocia uwypukli nam to jeszcze bardziej.

Nie można się przeto łudzić. Pozostawienie sprawy bezrobocia swojemu losowi nie rozwiąże jej. Rezerwowa armja robotnicza, wahająca się koło 200 tys. pozbawionych możności zarobkowania, zapowiada stałe istnienie. Tembardziej, że nasza polityka gospodarcza przemysłu i powolnego mu rządu, oficjalnie już wstąpiła na drogę uniemożliwiającą szybki i zdrowy rozwój.

Skończyły się rozmowy o zniżce ceł. Wysokie ceny na zboże stały się przykazaniem obecnej polityki. Wysokie ceny na artykuły przemysłowe są logicznym skutkiem wysokich cen zboża. Kalkulacja przemysłu weszła na drogę ograniczonej produkcji po wysokich cenach. Rynek wewnętrzny musi się wciąż kurczyć. Spożywca musi się ograniczać. A ceny, by pokryć koszta skurczonej i kurczącej się produkcji, muszą rosnąć, pogłębiając nędzę wewnętrzną.

W tych warunkach o pochłonięciu przez przemysł armji bezrobotnych i naturalnego przyrostu ludności nie może być mowy. Bezrobocie staje się chroniczną chorobą naszego społeczeństwa. I póki nie zawrócimy z drogi wytkniętej przez p.p. Niezabytowskich, Meysztowiczów i Kwiatkowskich — tragedja głodu i bezrobocia będzie nam towarzyszyła stale.

Obniżyć ceny, rozszerzyć rynek wewnętrzny, to jedyny ratunek dla społeczeństwa.

Z. Z.

ZAGADNIENIA NA CZASIE

(Sprawa aprowizacji).

Państwo nasze z okresu wojennej reglamentacji życia gospodarczego, a więc i stosunków aprowizacyjnych zbyt szybko przeszło do okresu już nie tylko tak zwanego „liberalizmu gospodarczego", ale do lekceważenia zupełnego zagadnienia aprowizacji ludności.

Wyprzedziliśmy pod tym względem w roku 1921 naszych sąsiadów: Niemcy, Czechosłowację, a nawet Francję, państwa zatem o znacznie mocniej ugruntowanych stosunkach: gospodarczych, społecznych i politycznych.

Nie chcemy zajmować się teraz szczegółową analizą przyczyn tego zjawiska, stwierdzić jednak pragniemy, że oprócz tendencji zdjęcia z życia gospodarczego krępujących go więzów, tendencji silnej, która w swej realizacji przekroczyła to co było gospodarczo możliwem, odegrały tu pokaźną rolę świadome plany wytworzenia warunków dla „gromadzenia kapitału", robienia fortun przez przedsiębiorcze jednostki i grupy, nie krępujące się nigdy względami moralności publicznej, a nie potrzebujące się już obawiać kodeksu karnego.

— — — — — — — — — —

Pomimo wszystko ów „potwór", owo znienawidzone aprowizacyjne zagadnienie nie przestało żyć.

Wymowa faktów, realne życie zmusiły państwo w okresie od 1922—1927 wielokrotnie, powiedzmy ciągle do zajmowania się tem zagadnieniem. Nie chcemy znowu kreślić historji stosunku do niego różnych rządów. Stwierdzamy natomiast, że to co robiono w tej materji, robiono nie w wyniku świadomej państwowej myśli gospodarczej — **a po prostu przez demagogję.**

Robiono to i owo dla ulicy, dla względów natury politycznej, dla kompromisu koalicyjnego. Rządy kolejne organizowały hałaśliwą reklamę dla swych poczynań, nie robiąc na tym polu merytorycznie nic lub prawie nic. Wszystkim laikom, choćby byli profesorami ekonomji i ministrami, zdawało się i zdaje się jeszcze, że „aprowizacja" to wojenny wymysł, to demagogja, że w Polsce, kraju rolniczym, nie może być wogóle żadnego zagadnienia aprowizacyjnego.

Autor niniejszych rozważań jest głęboko przekonany o tem, że owo lekceważenie zagadnienia aprowizacyjnego doprowadziło do załamania się złotego w roku 1925 przez nadmierny wywóz w r. 1924, a potem konieczny przywóz w roku 1925.

Zobaczymy zresztą, jaką melodję zagra nam owo uśmierzane ciągle zagadnienie aprowizacyjne w roku 1927 na przednówku.

— — — — — — — — — —

Zapewnienie mieszkańcom państwa możności zaspokojenia swych potrzeb życia codziennego jest jednym z celów państwowych. Państwo, które tego celu nie spełnia, jest chore, a jeżeli nie opanuje tej choroby — zginie.

Trudno! Tak dzisiaj jest! Uczeni teoretycy prawa państwowego muszą zgodzić się na to, że państwu współczesnemu przybył nowy zakres działania.

Polityka gospodarcza Polski w ostatnich zwłaszcza latach żeglowała nie pod banderą obrony interesów produkcji (istnienie produkcji jest pierwszem założeniem możliwości spożycia), ale pod hasłem dogodzenia egoistycznym interesom producentów: węgla i nafty, cukru i żyta, zapałek i drożdży, żelaza i wyrobów włókienniczych i t. i t. d.

Wysunąć trzeba obecnie postulat **zaprzestania lekceważenia rynku wewnętrznego spożywców krajowych.**

Wymaga tego zarówno interes producenta, jak również interes spożywcy. wymaga tego interes państwowy, interes zbiorowego gospodarstwa narodowego.

Dla pracy państwa w dziedzinie zaopatrzenia ludności muszą być stworzone wytyczne w postaci rzeczowego programu, — pracy tej muszą być nadane ramy organizacyjne w państwowym aparacie administracyjnym.

Wiemy dobrze, że dzisiaj niema ani jednego, ani drugiego. Formalnie sprawami aprowizacyjnemi zarządza Min. Spraw Wewnętrznych. Przy ministrze Spraw Wewnętrznych figuruje Państwowa Rada Spożywców. Trzyletni blisko przebieg i wynik prac tej Rady przekonał nas jednak aż nadto dobrze, jaki był dotąd istotny stosunek prawie wszystkich kolejnych m-rów Spraw Wewnętrznych do zagadnienia aprowizacyjnego. Stosunek ten wahał się między lekceważeniem i niechęcią, a pozornem zainteresowaniem się ze względów oportunizmu politycznego. Wyjątek stanowił m-r Młodzianowski.

Od pół roku Rada Spożywców nie była wogóle zwoływaną: „pracowano" nad jej reorganizacją. Nasze ustawodawstwo lekceważy sobie również zagadnienie aprowizacyjne. Za ustawodawstwo to odpowiedzialny jest co prawda Sejm, ale nieznany jest historji ostatnich lat fakt, by ktokolwiek w Rządzie (nie wyłączając m-rów Spraw Wewn.) pamiętał o tem, że istnieje minister odpowiedzialny za stosunki aprowizacyjne w kraju i by upomniał się w Sejmie o ustawowe zagwarantowanie temu ministrowi właściwego wpływu na bieg tych spraw gospodarczych, które mają znaczenie dla aprowizacji kraju.

„Czuwanie nad stanem zaopatrzenia ludności w artykuły spożywcze i inne przedmioty codziennego użytku" (zakres obowiązków m-ra aprowizacji — dziś m-ra Spraw Wewn.) odbywa się w tych warunkach bez planu na dalszą metę od wypadku do wypadku. Żaden Rząd nie opracował dotychczas takiego planu na dalszą metę, żaden zresztą nie odczuwał potrzeby takiego planu.

Twierdzimy, że opracowanie takiego planu, uzgodnionego z całym programem polityki gospodarczej i przewidującego możność faktycznego już administrowania stosunkami aprowizacyjnemi **w razie potrzeby** jest wprost koniecznością.

Układając ten program państwo ustalić musi swój własny zakres działania na tem polu, a także określić wyraźnie obowiązki związków komunalnych i gospodarczych organizacyj społecznych.

Trzeba raz skończyć z **demagogją**, i zaniedbywaniem spraw, które należeć muszą do najważniejszych w dziedzinie normalnego funkcjonowania państwa, jako też w dziedzinie organizacji jego obrony.

Stanisław Lewicki.

Z KOMISJI ANKIETOWEJ.

W Komisji Ankiety dla zbadania kosztów produkcji wciąż trwa praca konstytuująca poszczególne organy działalności Komisji. Członkowie przewidują iż w ciągu bieżącego tygodnia prace te będą ukończone i rozpocznie się zbieranie materjałów i badanie właściwe, do którego Komisja jest powołaną.

TYGODNIOWE ŻNIWO GŁODU

W ciągu zeszłego tygodnia od 31.I do 5 lutego prasa zanotowała 3 zasłabnięcia z głodu i 7 samobójstw z powodu głodu i braku pracy. Znów 10 ofiar. A ile nie zanotowanych!

W ciągu dwu tygodni w stolicy państwa pod bokiem centralnych władz 23 ofiary! Głód-Mocarz obfite zbiera żniwo.

PRZYKŁADY TWÓRCZOSCI ROBOTNICZEJ

W ostatnich latach w wielu przedsiębiorstwach Stanów Zjedn. Ameryki Północnej został wprowadzony udział pracowników w kierowaniu produkcji. Różnorodne formy tego systemu omówimy w jednym z najbliższych dodatków. Liczba przedsiębiorstw, posiadających przedstawicielstwo robotnicze, wynosiła w 1924 r. — 814 i ogarniała 1.177.000 robotników, czyli blisko 10% zatrudnionych w przemyśle.

Wprowadzenie współpracy robotników w kierowaniu produkcją, choć się datuje od kilku lat zaledwie, dało już w wielu zakładach zdumiewające rezultaty w kierunku ulepszenia produkcji, obniżenia jej kosztów i zmniejszenia gospodarczego marnotrawstwa. Tak np. w wielkich warsztatach kolejowych Baltimore and Ohio Railroad Co w 1923 r. pracownicy zgłosili 5.272 projektów ulepszeń, z czego 3.800, czyli 72%, zostało przyjętych. W innem wielkiem przedsiębiorstwie General Electric Co wprowadzenie systemu otrzymywania użytecznych rad i pomysłów i wynagradzania za nie wykazało, że na 8 pracowników jeden dostarcza radę lub pomysł raz na pół roku, a 30% tych rad zostaje zastosowanych w zakładzie itd.

Fakty te dowodzą, jaka potężna twórczość tkwi uśpiona w masach robotniczych. Rozbudzenie jej i rozwinięcie przez wytworzenie odpowiednich warunków — współudział w kierownictwie — oto jedno z zadań najbliższej przyszłości, jeden ze środków rozwoju gospodarczego. Zapoczątkowana obecnie u nas ankieta gospodarcza powinna i na to zagadnienie zwrócić należytą uwagę. Trzeba pomyśleć o zmobilizowaniu tych twórczych sił; to czynią Stany Zjednoczone Ameryki Półn., do tego przygotowuje się nasz sąsiad zachodni, Niemcy. Caveant consules!

H. K.

ZRODŁO WRZENIA NA KRESACH.

Szuka się dziś gorączkowo przyczyn wrzenia wśród ludności kresów wschodnich. Wskazuje się na obce wpływy, na agitację tej czy innej grupy, gdy jasną odpowiedź dają pierwsze lepsze cyfry statystyczne, ilustrujące stosunki rolne we wschodnich województwach.

Rocznik Statystyczny Min. Skarbu za r. 1924 daje następujące zestawienie, obrazujące podział własności rolnej i obszar gruntów zajętych przez poszczególne kategorje własności w wojew. wschodnich; Gospodarstwa poniżej 5 ha. stanowią 50% ogółu gospodarstw, a obejmują zaledwie 17% ziemi uprawnej. Gospodarstwa o przestrzeni od 5 ha. do 20 ha. stanowią 46% ogółu gosp. i obejmują 47% ziemi uprawnej. Gospodarstwa wielkie powyżej 20 ha. stanowią zaledwie 4% ogółu gosp. a obejmują aż 36% ziemi uprawnej.

Te cyfry mówią o głodzie ziemi. Te cyfry mówią iż jedyną drogą związania Kresów z Państwem Polskiem jest uczciwa reforma rolna, głód ten zaspakajająca.

PANSTWOWA RADA GOSPODARCZA W NIEMCZECH.

(NOWY PROJEKT)

Polska musi wykonać art. 68 konstytucji i powołać do życia Naczelną Radę Gospodarczą. Wobec wagi zagadnień gospodarczych w chwili obecnej należy jaknajrychlej zamiast licznych ciał opinjodawczych stworzyć instytucję o określonych poważnych uprawnieniach. Tembardziej interesować nas mogą wzory, których dostarczają inne państwa. Nowa konstytucja niemiecka w art. 165 również przewiduje utworzenie państwowej rady gospodarczej. Rada istniejąca od r. 1920 ma charakter tymczasowy. W listopadzie r. ub. złożył rząd do opinji tej instytucji projekt ustawy, dotyczącej stałej rady. Zadaniem jej ma być opinjowanie projektów ustaw gospodarczych i socjalno - politycznych, zalecanie środków i podejmowanie na zlecenie, lub za zgodą rządu badań w tych dziedzinach. Wszelkie projekty wnoszone przez rząd do parlamentu, lub pochodzące z inicjatywy poselskiej, a dotyczące spraw gospodarczych i socjalno-politycznych są przedstawiane do opinji Rady. Nawet, jeśli opinje te są sprzeczne ze stanowiskiem rządu, muszą one być komunikowane parlamentowi i Radzie Państwa. Radzie Gospodarczej przysługuje prawo inicjatywy. Jej przedstawiciele mogą na komisjach parlamentu i Rady Państwa uzasadniać stanowisko Rady. Członkowie jej, jak głosi ustawa, są przedstawicielami całości gospodarstwa kraju i winni działać jedynie według własnego sumienia. Za głosowania i wystąpienia w Radzie nie mogą oni być pociągani do odpowiedzialności. Dla spełniania ich obowiązków urzędnikom i wojskowym winien być udzielony urlop, pracownikom zaś prywatnym odpowiedni czas wolny. Członków liczy Rada 123, podzieleni są oni między 3 oddziały po 41 członków w każdym. I oddział tworzą przedstawiciele przedsiębiorców według następujących grup: 13 rolnictwo, 10 przemysł, 4 rzemiosło, 5 handel, 4 banki, 5 komunikacja. Ustawa wyszczególnia ilu przedstawicieli i na jakie gałęzie przypada w każdej grupie.

II oddział stanowią przedstawiciele pracowniczych związków zawodowych **które w ustawie są wymienione.** Ustawa zastrzega, iż w należytej liczbie winni być uwzględnieni pracownicy umysłowi, wśród których conajmniej jeden winien być pracownik rolny lub leśny; wśród robotników zaś należy powołać conajmniej 8 przedstawicieli rolnictwa i leśnictwa i jednego przedstawiciela pracy chałupniczej. Oddział III stanowią: 8 przedstawicieli samorządów, 3 prawno - publicznych organizacji ubezpieczeniowych i kredytowych, 3 spółdzielni spożywców, 2 prasy codziennej, 2 urzędników, 3 wolnych zawodów, **wreszcie znawcy życia gospodarczego** powołani częściowo przez radę państwa, częściowo przez rząd. Oprócz stałych członków ustawa przewiduje niestałych, powoływanych przy rozpatrywaniu spraw poszczególnych. Rada wyłania 3 komisje główne: gospodarczą, socjalno - polityczną i finansowo - polityczną te zaś mogą wyłaniać komisje do spraw poszczególnych. Komisje główne winny się składać z równej ilości członków wszystkich 3 oddziałów. Na zlecenie lub za zgodą rządu Rada Gospodarcza może przeprowadzać badanie poszczególnych dziedzin gospodarczych i socjalno- politycznych. W tym celu wyłania ona specjalną komisję, w skład której wchodzą w równej ilości przedstawiciele 3 oddziałów Rady, oraz rządu.

B. Z.

NĘDZA W WARSZAWIE W SWIETLE CYFR

Mamy przed sobą niezmiernie ciekawą rozprawę tow. Witolda Trzcińskiego p. t. „Ewolucja struktury zawodowej i socjalnej ludności m. Warszawy w okresie 1897 — 1921, jako też podział tejże ludności na warstwy społeczne i podług dochodów". Na podstawie danych, uzyskanych podczas ogólno-państwowego spisu danych ze statystyki państwowego podatku dochodowego oraz statystyki płacy podług danych Kasy Chorych m. Warszawy, tow. Trzciński opracował niezmiernie pouczającą tabliczkę.

Okazuje się, że na 90.362 samodzielnie zarabiających ludzi zaledwie 3215, czyli 3.55 proc. zaliczyć można do kających *i znaczną większość, o 49.734* czyli 41.42 proc. do średnio zarabiających, *i o znaczną większość, to osób, czyli 55.03 proc., — do źle zarabiających.* Tyle mówi statystyka, oparta na danych Kasy Chorych.

Według danych podatku dochodowego z r. 1924 mamy ten sam obraz: *biedni (pół-proletarjat), zarabiający poniżej 1378 zł. rocznie, stanowią 58.2 proc.* ogólnej ilości płatników, drobni, zarabiający od 1378 do 3446 zł. — 24 proc., średni, zarabiający od 3446 do 12744 stanowią już tylko 16 proc., a dobrze zarabiający, powyżej 12.744 zł. rocznie zaledwie 1.8 proc.

Jeszcze gorzej przedstawiają się te liczby według Kasy Chorych z 1925 roku:

Na 111.848 członków 66.175 zarabiało poniżej 100 zł. miesięcznie! 59 proc. ludności robotniczej stolicy żyje w nędzy, bo inaczej nie można nazywać życia za 100 zł. miesięcznie!

Od 100 do 300 zł. zarabiało 35,7 proc., a powyżej 300 zł. zaledwie 5.2 proc.

Warszawa, jak liczby te wykazują, jest najuboższą bodaj stolicą w Europie.

BILANS BANKU POLSKIEGO

Bilans Banku Polskiego za ostatnią dekadę stycznia b. r. wykazuje wzrost zapasu kruszcu, tł. j. złota i srebra o 5,3 milj. zł. (144.3 milj. zł.), co tłomaczyć należy zakupem przez Bank Polski w N. Yorku złota za 1 milj. dolarów. Zapas walut i dewiz powiększył się netto o 19.6 milj. zł. do sumy 187,1 milj. zł. Portfel wekslowy powiększył się o 3.7 milj. zł. (318.20 milj. zł.) Salda na rachunkach żyrowych i innych zobowiązań, jak zwykle na ultimo, zmniejszyły się o 21.5 milj. zł. (156.5 milj. zł.) Obiegb iletów bankowych powiększył się o 45.4 milj. zł. (548.8 milj. zł.), przyjęty natomiast do zapasu Banku stan polskich monet srebrnych i bilonu zmniejszył się o 23.2 milj. zł. (196 tys. zł.) Innep ozycje bez większych zmian.

Z GIEŁDY

Warszawa, dnia 5 lutego

Waluty i dewizy.

Dolar Stan. Zjedn. 8,92. Belgja —,—,— Holandja 358.70. Londyn 43,50. Paryż 35,28. Praga 26,56. Szwajcarja 172.50. Włochy 38.40 Wiedeń 126,37. Nowy Jork 8.95.

Papiery procentowe.

8% L. Z. Państw. Banku Roln. 84.00. 8% L.Z. Banku Gosp. Kraj. 84,00. 10% Poż. kolej. 97.00.—. 5% Państw. Poż Konwersyjna 55.00 5% L.Z. Warszawy przedw. —,—. 5% L. Z. Warszawy złotowe 58,75 — 59.50 — 59 00 4½% L. Z. Warsz. złotowe, 56,00 6% Poż dol. 82.00 (zł. 733.90). 8% Poż. konwersyjna 98.00. 4½% L. Z. ziem. złotowe 47,25. 48,75 47.50— .— 5% L. Z. Warsz. do 1918 r. — 6% Oblig. Warsz. 1915—16 r. 28,15—29,00.

Akcje.

Bank Polski 114.00—111,50. — Bank Dyskontowy 12,50. Bank Tow. Spółdz. —,—. Bank Zachodni 2,45. Bank Ziedn. Ziem Pol. 1,70. Bank Zw.Sp.Zarobk. 9,90—10,50 Kijewski —,—. Siła 49,50. Chodorów —,—. Czersk 0,44 Gosławice 47.00 Cukier .—— .— Łazy ,—, Wysoka ,—. Nobel 3,00. Węgiel 90,50—92.00. Firlej —,— Cegielski 22,25—22,50 — Lilpop 20.00—21.00 Modrzejów 6.80. Norblin —,—. Ostrowiec 14,50 14.75, 14.50 Rudzki 1,51 1.53 Starachowice 2,75—2,67—2,75 Zieleniewski —.—. Zawiercie 20.00. Żyrardów 14,00 Haberbusch 90,00 Żegluga ,—. Spirytus 2,50—.— Borkowski 1,65—1.62. Bank Handlowy 4.85. Elektryczność 61.00. Częstocice 1.90—2,00. Parowóz 0,64 — 0.66— .—. Puls 6.00— .—. Spiess —,———.—. Michałów 0.38. Ortwein .—. Spirytus 2.50—2.45.

Notowania pozagiełdowe.

Dolar amer. 8.92 i pół, Bank Polski 111.00, Cukier 4,05, Węgiel 90.00, Modrzejów 6.40, Lilpop 19.00, Ostrowiec 14.25, Rudzki 1.45, Starachowice 2.62, Żyrardów 13.60, Rubli 100 złotem 471.

Listy Zastawne złotowe słabsze — w zaofiarowaniu.

Obroty ospałe.

KINEMATOGRAF MIEJSKI
HIPOTECZNA 5 B. GMACH DŁUGA 25 TEATRALNY
Orkiestra pod dyr. Tad. Barszczewskiego
Ceny miejsc: 50 gr., 75 gr i 1 zł.

Ostatnie dni Początek w dniu dzisiejszym o g. 4 popoł. Ostatnie dni
Przez miłość do sławy
WKRÓTCE! THOMAS MEIGHAN WKRÓTCE!
KAPITAN z „NANCY B"
WKRÓTCE! LILA LEE WKRÓTCE!

WYPADKI

WYKRYCIE ROZLEWNI TRUJĄCEJ WÓDKI.

Kierownik I urzędu akcyzowego Piotr Dąbrowski i komisarz akcyzowy Piotr Kłyss podczas kontroli służbowej, będąc w jednej z kawiarni na Powązkach, znaleźli butelkę wódki fabrykowanej z denaturatu. Podczas dalszej obserwacji wspomniani przedstawiciele kontroli skarbowej wykryli w tej kawiarni 100 butelek takiejże wódki. Po nitce do kłębka Dąbrowski i Kłyss dotarli do rozlewni wódki, mieszczącej się w mieszkaniu Młynkowej na pl. Parysowskim. Dochodzenie ustaliło, że znaleziona w kawiarni trująca wódka pochodziła z rozlewni Młynkowej. Podczas dalszego dochodzenia wspomniani przedstawiciele kontroli skarbowej dotarli do mieszkania Izaaka Kadzisiewicza przy ul. Żelaznej Nr. 89, gdzie znaleziono 30 litrów czystego spirytusu oraz 10 litrów denaturatu z którego odciągano czysty spirytus. Nadto znaleziono kocioł od bielizny zawierający spirytus. Znalezione butelki z wódką oraz spirytus w naczyniach skonfiskowano zaś winnych pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

UJĘCIE ZŁODZIEJA KOLEJOWEGO.

Podczas kontroli pociągu Nr. 825 między stacjami Dębe-Wielkie a Mińskiem-Mazowieckim podczas biegu pociągu ujęto złodzieja kolejowego Józefa Pustołę, mieszkańca wsi Nowe-Dęby wraz ze skradzioną paką płótna zawierającą 100 sztuczek a należącą do Szyi Krejznera ze wsi Parczewa, pow. Włodawskiego.

POŻAR.

Przy ul. Krochmalnej Nr. 32 od kosza z koksem pozostawionego w jednym z budynków koszar żandarmerji celem osuszenia ścian, zapaliła się podłoga. Pogotowie IV oddziału straży, po wyrąbaniu części podłogi, pożar ugasiło.

ZATRUCIE GAZEM.

Przy ul. Franciszkańskiej 14, wskutek niedokręcenia kurka przy maszynce gazowej, wydzielał się gaz, którym zatruła się służąca 20-letnia Ryfka Kajtówna. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, pozostawił zatrutą na miejscu.

POŻAR.

W domu nr. 21 przy ul. Sapieżyńskiej w przewodzie kominowym przy lokalu parterowym, zajmowanym przez Bajlę Kalmusową, zapaliły się sadze, zaś wskutek silnie rozpalonego przewodu kominowego, popękały ściany od I do IV piętra włącznie. W związku z tem w lokalu Franciszka Rajewskiego na IV piętrze zapaliła się belka, wpuszczona w przewód kominowy. Pogotowie I oddziału straży, po wyrąbaniu belki, pożar ugasiło.

ZUCHWAŁY RABUNEK.

Wczoraj rano na ul. Marszałkowskiej, przed domem nr. 117, gdzie mieści się biuro okrętowe „Canadian Pacific Railway", jakiś opryszek wszczął rozmowę z emigrantem Bolesławem Małyszko (wieś Szakiłów pow. Sokulski), poczem wyrwał mu z ręki 90 zł. i umknął.

DZIELNY PIES POLICYJNY.

Onegdaj w nocy, banda złodziejska dokonała niezwykle zuchwałej kradzieży przewodów oświetlenia elektrycznego na ul. Rakowieckiej, zrywając druty z wysokich słupów i narażając dzielnicę mokotowską na przerwę w dostawie prądu. Ściągnięto około 200 klgr. drutu.

Wytropieniem złodziejów zajęła się policja śledcza, używając do pomocy psa policyjnego, który odrazu naprowadził na trop sprawców kradzieży w kierunku ul. Czerniakowskiej. Gdy trafiono do pierwszego z nich, Józefa Góreckiego (Czerniakowska 38), dalsze dociekania poszły już łatwiej. Do kompletu przybyli rychło: Stan. Orzecki (Czerniakowska 73), Stan. Milewski (Czerniakowska 81) oraz paser Szulim Pasamonik (Czerniakowska 50).

Część przewodów elektrycznych znaleziono u złodziejów, część zaś ukrytą w krzakach w parku sieleckim, przy ul. Chełmińskiej.

Wszystkie organizacje młodzieży, komitety partyjne, Zw. Zaw. i poszczególni towarzysze winni bzzwłocznie nadesłać do Komitetu Centralnego Org. Mł. T. U. R. (Warecka 7) lub do Księgarni Robotniczej (Warecka 9) zamówienia na kalendarz, którego cena wynosi 80 gr.

Z ŻYCIA PARTJI.

DO WSZYSTKICH DZIELNIC.

Wszystkie dzielnice i Koła P. P. S. winny się stawić w dniu dzisiejszym ze sztandarami na uroczystą akademję, mającą się odbyć w lokalu Związku Metalowców, przy ul. Leszno 53, ku czci ś. p. tow. Marji Paszkowskiej.

Warszawski Komitet Powiatowy P. P. S. Dziś posiedzenie Komitetu nie odbędzie się.

We wtorek, dn. 8 lutego.

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. O godz. 7 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie War. Okręgowego Komitetu Robotniczego.

Dzielnica Powązki o godz. 7 Okopowa 30 m. 16 — odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Praska o godz. 7 Brukowa 29— odbędzie się posiedzenie komietu dzielnicowego.

Czerniaków. O godz. 7, Czerniakowska 193, ogólne zebranie członków.

Koło Gazowni Ludna. O g. 6 (Al. Jerozolimskie 6), ogólne zebranie członków.

Kolejowa Organizacja P. P. S. O godz. 7, Al. Jerozolimskie 6, posiedzenie Komitetu Kolejowego.

Ruch zawodowy

BACZNOŚĆ! METALOWCY FABRYK PRYWATNYCH I UWOJSKOWIONYCH!

We wtorek, dnia 8 b. m. o godz. 7 w. w lokalu Zw. Metalowców, ul. Leszno 53, I p. odbędzie się posiedzenie mężów zaufania i delegatów. Sprawy ważne. Obecność wszystkich konieczna.

Mężowie zaufania obowiązani są mieć przy sobie subkasjerki.

Zarząd Oddziału I i II Warszawa.

Ruch młodzieży

Wieczornica Akademicka. Dn. 12 lutego r. b. odbędzie się staraniem Związku Niez. Mł. Socjalist. w lokalu Zw. Zaw. Rob. Miejskich, Warecka 7, II p. **Wieczornica towarzyska,** na którą zaproszenia nabywać można w sekretarjacie Z. N. M. S. wtorek, czwartek i sobota od 7—8 w Al. Jerozolimskie 6.

Odwołanie wycieczki. Wycieczka Koła Powązkowskiego T. U. R. im. Leona Misiołka nie odbędzie się.

Ruch kult.-oświatowy.

Zabawa. W sobotę, dnia 12-go lutego b. r. w lokalu Warsz. Spółdzielni Spożywców Chłodna 29, odbędzie się „Wieczornica taneczna" organizowana przez Klub Kobiet Pracujących. Wejście za zaproszeniami.

Z sądów.

ECHA SPRAWY P. P. P.

Sąd apelacyjny zawiesił postępowanie karne w stosunku do Gorczyńskiego, jednego z bohaterów procesu „Pogotowia Patrjotów Polskich", skazanego przez Sąd Okręgowy na karę twierdzy.

Decyzja Sądu Apelacyjnego zapadła na skutek orzeczenia lekarskiego, które stwierdziło u Gorczyńskiego oznaki choroby psychicznej.

SPRAWA MARJANA LINDEGO.

Wczoraj Marjan Linde, brat zabitego prezesa P. K. O., otrzymał akt oskarżenia w sprawie fałszu dokumentów.

Linde oskarżony jest o podrobienie zobowiązania P. K. O. na sumę 80 tys. zł.

AGITACJA KOMUNISTYCZNA W WOJSKU.

Sąd wojskowy rozpatrywał sprawę 2-ch szeregowców 36 p. piechoty: Zbigniewa Kubickiego i Bolesława Buczyńskiego oskarżonych o agitację komunistyczną w wojsku. Kubicki skazany został na 1 rok i 3 miesiące twierdzy, a Buczyński na rok twierdzy.

Kino PALACE Chmielna 9. Pocz. 4.30 pp.
FAUST
Najwspanialszy film wszystkich czasów
W rolach głównych:
EMIL JANNINGS, KAMILLA HORN, GÖSTA EKMAN, YVETTE GUILBERT.
Dozwolony dla młodzieży.

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

Pruszków

UNIEWAŻNIENIE WYBORÓW DO RADY MIEJSKIEJ.

Ajencja B. I. P. podaje:

Na posiedzeniu warsz. wydziału powiatowego w dniu 5 lutego zdecydowano unieważnić ostatnio odbyte w Pruszkowie wybory do Rady miejskiej.

Jako najważniejszy motyw tej uchwały, podano, że tożsamość głosujących nie była sprawdzana i zachodziły wypadki, że niektórym wyborcom odmawiano prawa głosowania, albowiem ktoś za nich już uprzednio głosował.

Wydział powoduje się również na pozbawienie prawa wyborczego (przez skreślenie z listy) kandydatów Karola Olędzkiego (lista nr. 9) i Władysława Buczyńskiego (lista nr. 4), aczkolwiek obydwaj mieli czynne i bierne prawo głosu, a zostali skreśleni przez główny komitet wyborczy z tego powodu, że nie byli zapisani do list wyborczych. Dalej— ogłoszenia dotyczące wyborów były spóźnione i rozklejone w niedostatecznych ilościach, oraz liczba czterech lokali wyborczych była niedostateczna, co wpłynęło na stosunkowo mały procent głosujących.

Decyzja wydziału powiatowego nie wymaga zatwierdzenia władzy nadzorczej. Od powyższej decyzji przysługuje prawo zaskarżenia do urzędu wojewódzkiego w dwutygodniowym terminie.

***

P. P. S. od samych wyborów wbrew stanowisku prawicy była przeciwna unieważnieniu wyborów i obecnie uważamy, iż źle się stało, iż Rada w Pruszkowie została rozwiązana. Zdaniem naszem niema dostatecznych podstaw do rozwiązania Rady pruszkowskiej. Fakt, iż komuniści zdobyli dzięki swej demagogji znaczną ilość mandatów nie powinien być powodem do powzięcia decyzji o rozwiązaniu. Tego rodzaju polityka represji wyda odwrotny od zamierzonego skutek. Może ona jedynie wzmocnić komunistów. Należało pogodzić się z wynikiem wyborów i pozwolić komunistom rządzić by „pokazali co umieją".

Rzecz niewątpliwa, że przy konkretnej pracy komuniści skompromitowaliby się i straciliby swe wpływy, gdyż otumanieni ich demagogją ludzie zobaczyliby, że poza tą demagogją nic się nie kryje.

Piaseczno

ROZWIĄZANIE RADY MIEJSKIEJ.

Wydział powiatowy sejmiku warszawskiego, na posiedzeniu w dn. 4 lutego, postanowił rozwiązać radę miejską m. Piaseczna. Jako powód, podane jest zdekompletowanie Rady miejskiej, wywołane złożeniem mandatów przez 11 radnych, oraz wadliwa gospodarka.

Uchwała ta wymaga zatwierdzenia warszawskiego urzędu wojewódzkiego.

Lublin

REZULTATY PRACY FASZYSTOWSKIEJ.

(kor. własna)

Jak pisaliśmy już, od szeregu miesięcy, na terenie naszego miasta, grasuje banda huliganów pod firmą „Straż Narodowa".

W ostatnich czasach zuchwalstwo ich i bezczelność przechodzi wszelką miarę.

Mają oni grupę płatnych pachołków; niestety, pomiędzy nimi znajduje się także paru nieświadomych, albo skomunizowanych robotników, do wywoływania awantur podczas posiedzeń Rady Miejskiej, teroryzowania poszczególnych naszych towarzyszów, gdy ci poddają krytyce gospodarkę miejską faszystowskiej kliki i t. p. Inni terorryzują pracowników magistrackich i, pod groźbą utraty pracy, zmuszają do zapisywania się na członków „Straży".

To samo dzieje się na robotach publicznych i inwestycyjnych, prowadzonych przez firmę Ulen et Co. Kierownik tych robót, Hartigen, patronuje tej ohydnej robocie i finansuje ją.

Mając pieniądze, ze źródeł nie zawsze wiadomych, banda ta stworzyła sobie niby Komitet „pomocy bezrobotnym". I oto dając rodzinie bon na dwa kg. mąki, żądają oni, by za to wszyscy dorośli zapisali się do „Straży", t. j. by podpisali deklarację, po której idzie przysięga, kij w rękę i broń w kieszeń. Mają oni złudzenie, że tak tanio kupili sobie niewolnika do walki z socjalistami.

Doszło do tego, że w chatach robotniczych rodziny przeżywają tragedję. Ojciec płacze łzami uświadomionego robotnika, że hoduje syna, zdrajcę sprawy robotniczej. Bywa czasem odwrotnie. Tak zwany „faszysta" zasłania oczy rękami przy spotkaniu z pepeesowcem.

W wieczór wigilijny matki - robotnice nie pozwoliły na obecność synów-zdrajców przy kolacji tradycyjnej.

Wszędzie wciska się nieufność, bo nędza i bezrobocie pchają robotników na bezdroża....

L.

RUCH ROBOTNICZY

KLĘSKA EKSMISJI

Zw. zaw. dozorców domowych przesyła nam następujący komunikat:

Jedną z największych plag, na które są narażeni dozorcy domowi, jest „służbowe" mieszkanie, nie podlegające Ustawie o ochronie lokatorów.

Dozorca, któremu kamienicznik wymówi pracę, staje przed koniecznością bądź kupienia sobie mieszkania, bądź też przeniesienia się, wraz ze swoją rodziną, na bruk uliczny, a tylko, w drodze wyjątkowej łaski ze strony kamienicznika może zamieszkać w bramie domu, w którym przedtem pełnił obowiązki dozorcy.

Ponieważ pensje dozorców wahają się w granicach 30—150 zł., więc też nic dziwnego, że z tych zarobków nie są oni w stanie zaoszczędzić cokolwiek na „czarną godzinę" i najczęściej idą na bruk, bez względu na porę roku, na drobne dzieci, zmuszone w ten sposób do spędzania nocy na podwórku. Najgorszą porą roku dla eksmitowanych jest jesień i zima. Deszcze i śnieg w ciągu paru dni niszczą częstokroć dorobek całego życia biedaka.

Przed paru laty, gdy baraki dla bezdomnych nie były jeszcze tak przepełnione, dostawali oni w nich miejsce w ciągu kilku dni. Obecnie zmuszeni są po kilka miesięcy wyczekiwać, zanim mogą się dostać bodaj do tych ciemnych, wilgotnych i zimnych baraków.

Związek klasowy dozorców, przy każdej nadarzającej się sposobności, domagał się od władz powiększenia baraków i dania możności biedakom uniknięcia konieczności „mieszkania" na podwórkach. Również domagaliśmy się zmiany bezlitosnych przepisów, zezwalających na wyrzucenie biedaka, wraz z rodziną, na bruk, nierzadko po 10 latach pracy.

Jedynem uniknięciem złego byłoby przyjęcie przez właścicieli nieruchomości proponowanego przez Związek systemu zamian, zabezpieczających dozorcę przed widmem eksmisji. Jednak stanowisko kamieniczników jest zawsze prawie nieustępliwe, powodując tem samem tak katastrofalne skutki dla ludzi pracy.

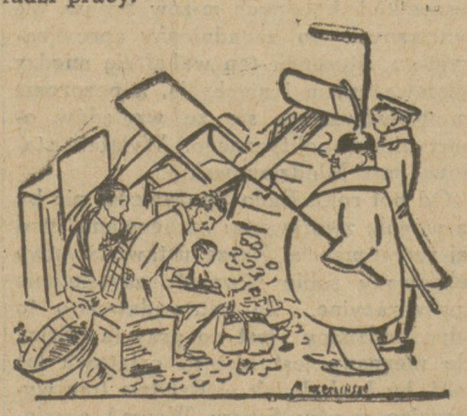

Oto obrazek, przedstawiający wyrzuconą na bruk rodzinę dozorcy...

DLACZEGO USTAWA O CZASIE PRACY NIE MA ZASTOSOWANIA DO FURMANÓW W MŁYNACH I PIEKARNIACH.

Zw. Rob. Przem. Spożywczego w Polsce wystąpił na terenie Warszawy do Inspektoratu Pracy, ażeby furmanom, pracującym przy młynach i piekarniach, ograniczyć czas pracy do 10 godz., z dwiema przerwami odpoczynkowemi, obejmując furmanów regulaminem pracy.

Przemysłowcy młynarscy sprzeciwiają się tej reformie, twierdząc, że kantory przewozowe zatrudniają furmanów w pracy od 12 do 18 godz., a zatem w młynach furman winien pracować tak długo, jak w kantorach przewozowych.

Dwie konferencje odbyte w Inspektoracie Pracy I-go Okręgu: 28 stycznia i 4 lutego nie doprowadziły do porozumienia; następna konferencja odbędzie się 16 lutego b. r....

Niezrozumiałe stanowisko zajmuje Min. Pracy i Opieki Społecznej, gdyż mimo że w Polsce istnieje ustawa o 8-mio godz. dniu pracy, — ustawa ta nie ma zastosowania do furmanów.

Zamość

WIELKI ZJAZD WYDALONYCH Z PRACY ROBOTNIKÓW ROLNYCHH.

Obszarnicy wydalają z wielu folwarków wszystkich robotników.

W dn. 16 ub. m. w sali teatru Stylowego w Zamościu odbył się zwołany przez Zw. Zaw. Robotników Rolnych wielki zjazd wydalonych z pracy przez obszarników robotników rolnych pow. Zamojskiego, Biłgorajskiego i Tomaszowskiego. W zjeździe brało udział około pół tysiąca robotników. Na skutek odpowiedniego żądania organizatorów zjazdu, byli również obecni na zjeździe: przedstawiciel p. wojewody lubelskiego, Komisarz Ziemski z Zamościa, oraz przedstawiciel zamojskiego urzędu powiatowego.

Obrady toczyły się w sposób niezwykle poważny i rzeczowy. Szereg mówców z pośród robotników rolnych, oraz miejscowych działaczów robotniczych: tow. tow. H. Świątkowski, B. Kazdrecki, Wiśniewski, Sendłak, Dziankowski i in. wykazywali, że masowe zwalnianie od pracy robotników rolnych—w wielu folwarkach całej służby — jest ze strony obszarników zupełnie świadomem pozbywaniem się tych, którym, na zasadzie art. 44 i 45 ustawy o wykonaniu reformy rolnej, przy zamierzanej parcelacji tych folwarków, należeć się będą działki ziemi lub odprawa pieniężna. Wydalani robotnicy rolni, których w samym powiecie zamojskim jest ponad 500, pracy nigdzie znaleźć nie mogą, gdyż na wszystkich folwarkach oświadczają im. iż z powodu projektowanej parcelacji robotników się redukuje. Najwięcej zwolnień jest w majątkach ordynacji, będących w dzierżawie, podobno najpierw przeznaczonych na parcelację. Dzierżawcy ordynaccy tłumaczą się, że zwalniać każe Zarząd ordynacji Zamojskiej. Zachowanie się Zarządu Ordynacji jest tem skandaliczniejsze, że równocześnie Maurycy, ordynat Zamojski, występuje do Rządu o czteromiljonową pożyczkę na parcelację.

Sprawa jest niezwykle poważna.

Uchwalono 2 rezolucje: pierwsza wzywa Rząd do a) wywarcia nacisku na obszarników, aby nie prowokowali robotników i szanowali ustawę o reformie rolnej; b) rozpoczęcia akcji pośrednictwa pracy; c) rozpoczęcia rządowej i społecznej akcji pomocy materjalnej dla bezrobotnyuh.

Druga rezolucja wzywa Rząd, aby wobec katastrofalnego położenia wielu robotników rolnych, uzyskał wstrzymanie eksmisji bezrobotnych z mieszkań i budynków w ciągu roku, licząc od 1-go kwietnia, t. j. od dnia zaprzestania pracy.

KRONIKA

STAN POGODY.

W dniu 5. II. 1927 r. Polska posiadała pogodę pochmurną, połączoną z opadami śnieżnemi w środku i na północnym wschodzie oraz deszczem na zachodzie kraju. Miejscowe rozpogadzanie wystąpiło jedynie we Lwowie i okolicach. Temperatura w porównaniu z dniem wczorajszym wykazała lekką zwyżkę. Przymrozki ustąpiły z zachodu i środka kraju, utrzymują się one jednak w dalszym ciągu w Małopolsce i na całym obszarze kresów wschodnich, są jednak tak słabe, że w ciągu dnia przechodzą w odwilż. Najniższa temperatura w dniu wczorajszym wystąpiła zrana w Pińsku — 6°, najwyższa w Gdańsku +3°, w środku kraju w Warszawie zanotowano +1°.

W Zakopanem padał śnieg, temperatura —5°.

Przypuszczalny stan pogody w dniu dzisiejszym: pochmurno i mglisto, drobne opady w postaci deszczu na zachodzie i w środku kraju oraz śniegu w pozostałych okolicach. W ciągu dnia krótkotrwałe rozpogodzenia na północy i w środku kraju. Odwilż w zachodniej połowie kraju, słabnące przymrozki na wschodzie. Słabe lub umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

Posiedzenie plenarne Rady Miejskiej odbędzie się w dniu 7 lutego r. b. (poniedziałek) o godz. 19-ej w sali obrad Rady.

Roboty inwestycyjne w elektrowni warszawskiej. Elektrownia warszawska prowadzi obecnie cały szereg robót inwestycyjnych, spowodowanych znacznym wzrostem ilości abonentów oraz zwiększonemi potrzebami miasta. Na ukończeniu są mianowicie roboty, związane z powiększeniem sali maszyn o 60.000 koni parowych oraz powiększeniem w odpowiednim stosunku kotłowni. Montowany nadto jest nowy turbogenerator o sile 22.000 koni. Wybudowano wielki skład węgla z obsługą mechaniczną, który pomieści 25.000 ton opału. Przy omawianych robotach zatrudnionych jest przeszło 400 robotników.

Pętlica tramwajowa przed Dworcem Głównym. Dyrekcja tramwajów miejskich nosi się z zamiarem wybudowania pętlicy przed dworcem Głównym, a to w celu posiadania w śródmieściu punktu wyjścia dla linji tramwajowych. Wobec tego dyrekcja tramwajów zamierza zwrócić się do władz kolejowych o odpowiednie pozwolenie, albowiem teren przed dworcem do władz tych należy.

Omawiana pętlica byłaby położona przed samym dworcem Głównym, zajmując część odcinka, przeznaczonego dla postoju dorożek konnych.

Kolonja mieszkalna na Burakowie. Dyrekcja wodociągów i kanalizacji czyni obecnie przygotowania do budowy sieci kanalizacyjnej na terenie kolonji mieszkalnej na Burakowie, wznoszonej przez zarząd miasta. Roboty rozpoczną się prawdopodobnie jeszcze w lutym, o ile pogoda na to pozwoli i potrwają parę miesięcy, zatrudniając około 200 bezrobotnych z liczby zajętych obecnie przy innych robotach wodociągowo - kanalizacyjnych.

Z Tow. Teozoficznego. W niedzielę, dnia 6 b. m. p. Helena Bołoz Antoniewiczowa wygłosi z ramienia Polskiego Tow. Teozoficznego odczyt pod tytułem: „Atlantyda" — w sali Tow. Higienicznego, Karowa 31, o godz. 5 popołudniu.

Z Uniwersytetu Warszawskiego. Na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Warszawskiego otrzymali dyplomy doktora wszechnauk lekarskich p.p.: Friedenson Sura Łaja, Halbersztadt Tila, Kakiet Ruchla, Klaczkin Aron Mojżesz, Natanson Pinchos, Nurczyk Stanisław, Rucznik Icko, Sielicki Stanisław, Szejnfeld Marjan, Szoor Hersz, Szpiro Czesława, Wasiak Stanisław.

Kurs języka Esperanto. Ze względu na 19-ty światowy Kongres Esperantystów, który odbędzie się z końcem lipca b. r. w Gdańsku, w połączeniu z wycieczką esperantystów do Warszawy i innych miast Polski, zorganizowany został kurs języka Esperanto, prowadzony przez prof. Kronenberga. Nauka trwa dwa miesiące, licząc po dwie lekcje tygodniowo; uczniowie korespondują z esperantystami zagranicznymi. Opłata wynosi 10 zł. miesięcznie, wpisowe 2 złote. Zapisy przyjmuje Redakcja „Esperantysty Polskiego" (Biuro dzienników „Fromień") ul. Widok 19, tel. 234-84.

Ukraiński koncert-bal. Dziś o godz. 21 w salonach Stow. Techników (Czackiego 5) odbędzie się Reprezentacyjny Koncert-Bal ukraińskich studentów. W programie udział biorą p. p.: Bigdaj - Cywińska, Czapska, Szmurło, Wermińska, Dygas, Własenko, Wraga i Ukraińska Strunna Orkiestra.

Z Tow. Polsko-Francuskiego. W środę, dnia 9-go b. m. o godz. 8-ej wieczorem odbędzie się w Stowarzyszeniu Polsko-Francuskiem (lokal Instytutu Francuskiego — Pałac Staszica — Nowy Świat 72) ogólne zebranie członków.

Koło Pedagogiczne S. U. W. W dn. 8 lutego (wtorek) b. r. o godz. 8 wiecz. w gmachu głównym Uniwersytetu a. VIII odbędzie się I. Doroczne Walne Zebranie Koła Pedagogicznego S. U. W.

TEATR i MUZYKA

Teatr Wielki. Dziś o 3 popoł. po cenach zniżonych specjalnie wykombinowane przedstawienie dla dzieci, złożone z baśni lirycznej „Jaś i Małgosia", baletu „Wieszczka lalek".

Wieczorem „Aida". W poniedziałek przedstawienia niema.

Teatr Narodowy. Dziś i jutro „Zbójcy".

Dziś popołudniu o 4-ej komedja K. Wroczyńskiego „W miłosnym labiryncie". W próbach pod kierunkiem dyr. Solskiego Molierowska „Szkoła żon".

Teatr Letni. Dziś i codziennie „Potęga reklamy".

Dziś popołudniu po cenach zniżonych „Tajemnica Powodzenia".

Teatr Polski. Dziś i jutro Goldoniego „Sługa dwuch panów". We wtorek wracają na afisz i grane będą naprzemian ze „Sługą dwuch panów", „Dzieje grzechu" w premjerowej obsadzie.

Dziś o godz. 12-ej w południe poraz ostatni „Zaczarowana Królewna" Or-Ota.

Teatr Mały. Od dziś gra co wieczór komedję Verneuil'a „Orzeł, czy reszka".

Dziś o 4-ej popoł. po cenach zniżonych pełna humoru „Najdroższa moja Peg".

Teatr Messal - Niewiarowskiej. Dziś popoł. po cenach zniżonych „Targ na dziewczęta". Początek o godz. 4.15.

Wieczorem „Księżna Cyrkówka".

Teatr Ćwiklińskiej i Fertnera. Codziennie „Potasz i Perlmutter".

Dziś o godz. 4-ej popoł. po cenach znacznie zniżonych „Mecenas Bolbec i jego mąż".

Teatr dla Dzieci przy ul. Jasnej 3 wystawia dziś dnia 6 b. m. o godz. 12 min. 15 na 20-tem przedstawieniu poraz pierwszy 4-aktową baśń fantastyczną Elwiry Korotyńskiej p. t. „Trzej królewicze Łabędzie i królewna Pięknotka".

Teatr Komedja (Jasna 3). Gościnne występy teatru J. Jużnego „Ptak Niebieski". Dziś dwa przedstawienia o 4-ej i o 8-ej 30 wiecz.

Teatr Odrodzony (na Pradze). O godz. 4 popoł. po cenach zniżonych „Urzędowa żona". O godz. 8 wiecz. „Trędowata". Poniedziałek i dni następnych „Trędowata".

O godz. 12 w nocy „Wielka zabawa taneczna".

Teatr artystyczno - literacki „Mignon" (Zrzeszenie Artystów Scen Polskich). „Jedziemy całą parą" rewja humoru w 20 obrazach.

Perskie Oko. Dziś i codziennie „Szopka nad szopkami".

Teatr Qui Pro Quo. Wznowienie szlagierów najpopularniejszych rewji tego sezonu cieszy się powodzeniem.

Teatr „Eldorado". Dziś i codziennie operetka „Cnotliwy Guwerner" z udziałem całego zespołu.

Z Filharmonji.

Niedzielny poranek poświęcony będzie Karłowiczowi. Solistą będzie prof. Wacław Kochański, a orkiestrą dyrygować będzie p. Oziminski.

Wznowienie „Dziejów Grzechu". „Dzieje Grzechu" Żeromskiego w inscenizacji Schillera były największym sukcesem obecnego sezonu. Przeciętna frekwencja za 53 przedstawienia wynosiła 80%, co jest cyfrą niezwykle wysoką. Ostatnie przedstawienia odbywały się przy wyprzedanej do ostatniego miejsca sali.

Zaznaczyć należy, że „Dzieje Grzechu" odbiły się echem poza granicami Polski, gdyż sztuka wywołała wielkie zainteresowanie w zagranicznych sferach teatralnych. Jedna z największych ajencji wiedeńskich zakupiła prawo wystawienia tej sztuki w Niemczech i Austrji, zaś w Pradze sztukę zamierza wystawić pierwszy teatr czeski, Narodne Divadlo.

Obecnie dzieło Żeromskiego ukaże się od wtorku nanowo na scenie Teatru Polskiego, z Marją Modzelewską w roli Ewy, i grane będzie codzień.

Z Konserwatorjum. Poranek Polińskiej-Lewickiej. Dziś o godz. 12-ej w południe odbędzie się w sali Konserwatorjum koncert poranek Matyldy Polińskiej - Lewickiej. W programie popularne arje operowe i pieśni Niewiadomskiego, Mozarta, Musorgskiego, Rimskiego - Korsakowa, Schumanna, Schuberta, Brahmsa i innych. Przy fortepianie dyr. Jakób Hirszfeld. Bilety w cenie od 1 zł. do 4 zł. w kasie Konserwatorjum (Okólnik 1) od godz. 10-ej r.

Z teatrów świetlnych.

Kino „Apollo". „Ben Hur".

Kino Stylowy. „Znak Zorry" z Douglasem Fairbanksem.

Kino „Colosseum" —„Ćmy paryskie".
Kino Filharmonja. „Carmen".
Kino Palace. „Faust" z Janningsem.
Kino „Wodewil" — „Dziewczynka z dancingu".

Kino „Komedja" — „Małżeństwo grobem miłości" z Colleen Moore i Miltonem Sillsem.

Kino „Splendid". „Ben Hur".
Kino Pan i Corso. „Białe noce".
Teatr Miejski. „Przez miłość do sławy".
Kino „Światowid". „Ben Hur".

ZE SPORTU

MIĘDZYNARODOWY SOCJALISTYCZNY KONGRES SPORTOWY.

Na posiedzeniu Międzynarodowego Socjalistycznego Związku Kultury Cielesnej i Sportu Robotniczego w Lipsku, postanowiono zwołać w dniach 5, 6 i 8 sierpnia r. b Międzynarodowy Socjalistyczny Kongres Sportowy. Kongres odbędzie się w Helsingforsie (Finlandja). Sekretarjat Międzynarodówki rozesłał już zaproszenia do wszystkich związków.

Na porządku dziennym powyższego kongresu będą rozpatrzone niezwykle ważne dla sportowego ruchu robotniczego sprawy, a między innemi następujące rzeczy: 1) System wychowania młodzieży robotniczej; 2) Stosunek Międzynarodowego Socjalistycznego Związku Kultury Cielesnej do Czerwonej Międzynarodówki Sportowej, Międzynarodówki Socjalistycznej oraz Międzynarodowego Biura Pracy, przy Lidze Narodów (w Genewie); 3) Podział mandatów w biurach Międzynarodówki i rozmaitych Komisjach Technicznych; 4) Najbliższa Sportowa Robotnicza Olimpjada; 5) Zmiany statutu Międzynarodówki i t. p.

Na wymienionym Kongresie będzie poraz pierwszy reprezentowana Polska Sportowa Robotnicza, w osobie przedstawiciela (ewentualnie przedstawicieli), Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych.

GWIAZDA — CZARNI 2:0.

Wczoraj o godz. 2-ej odbył się na boisku R. K. S. „Skry" towarzyski mecz, między wymienionymi klubami z wynikiem 2:0 na korzyść „Gwiazdy".

W powyższych zawodach, a właściwie w bezładnej kopaninie, wzięli udział zawodnicy „Gwiazdy", „Czarnych" i licznie zgromadzona publiczność, która w ilości 500, najspokojniej spacerowała po boisku, pomagając graczom poszczególnym. Podczas tej kopaniny strzelono kilkanaście bramek, przeważnie ze strony „Gwiazdy", z czego sędzia uznał 2 za prawidłowe. Z 4 karnych „Gwiazda" wykorzystała tylko jeden.

ZWYCIĘSTWO W. T. Ł. W KRAKOWIE I LWOWIE.

Onegdaj powróciła do stolicy z tournee po Małopolsce drużyna hokeyowa Warszawskiego Tow. Łyżwiarskiego.

W Krakowie pokonała ona reprezentację Krakowa w stos. 10:5 (5:0).

We Lwowie pokonała drużynę kombinowaną z graczy Lwowskiego Tow. Łyżwiarskiego i AZS-u w stos. 8:1 (4:0). Bramki na tym meczu zdobyli Kawiński (4), Szenajch (3) i Kunkel (1). We czwartek WTŁ. spotkało się z mistrzem Lwowa Pogonią, zwyciężając ją w stosunku 1:0. Jedyną bramkę zdobył Kawiński. Następnego dnia WTŁ. pokonało drużynę Lwowskiego Tow. Łyżwiarzy 2:0.

Ogólny zatem bilans 4-ch zwycięskich meczów wynosi 21:1, przyczem najwięcej bramek zdobyli Szenajch (9) i Kawiński (7). Po swych poprzednich zwycięstwach, okazała się drużyna Warszawskiego Tow. Łyżwiarskiego najlepszą po AZS-ie drużyną w Polsce.

NOWE ZWYCIĘSTWO CZETWERTYŃSKIEGO.

Ostatnio rozpoczął się w Cannes międzynarodowy turniej tenisowy Gallia Club'u. W turnieju tym Czetwertyński pokonał Milne'go 6:0, 7:5.

ADAMOWSKI NA SEMERINGU.

Podczas wielkiego tygodnia sportów zimowych na Semeringu odbył się mecz hockeyowy pomiędzy drużyną kanadyjczyków i teamem Pragi, wzmocnionym szwedem Johansonem i polakiem Adamowskim. Mecz wygrali kanadyjczycy 10:1. Z drużyny pokonanej jedynie Adamowski oraz Johansen stali na wysokości zadania.

MECZ SIATKÓWKI POLONIA—AZS. 2:0.

Towarzyski mecz siatkówki AZS. — Polonia wygrała drużyna Polonii w stosunku 15:9, 15:7. W AZS-ie wyróżnił się Wierszyłko, a w Polonii Dygas.

ODWOŁANIE ZIMOWYCH IMPREZ SPORTOWYCH W STOLICY.

Z powodu niepogody odwołane zostały sobotnie zawody łyżwiarskie oraz niedzielne imprezy saneczkowe, narciarskie i skikjöringowe.

PROGRAM ZAWODÓW NARCIARSKICH O MISTRZ. POLSKI.

Międzynarodowe narciarskie mistrzostwa Polski, które odbędą się od 17—20 lutego w Zakopanem, rozegrane będą według następującego programu: 17. II. — godz. 8 rano: bieg wojskowy patrolowy 30 klm., 9 r.: bieg 50 klm. W dniu 18. II. zawodów nie będzie. 19. II. godz. 10 bieg 18 klm. o mistrzostwo Polski, bieg 13 klm. o mistrz. Armji, bieg 8 kilometrów dla pań o mistrzostwo Polski. 20. II. godz. 9 rano: bieg wojskowy z przeszkodami 7 klm. o mistrzostwo Armji, godz. 12: konkurs skoków o mistrz. Polski w konkurencji złożonej. Rozdanie nagród odbędzie się 20. II. o godzinie 21.

Wkrótce

rozpoczynają się ciągnienia

V-ej klasy Loterji Państwowej

w której z łatwością uzyskać można tak potrzebną obecnie gotówkę, gdyż co drugi los wygrywa i to znaczne sumy. Wygrane tej jednej tylko klasy wynoszą przeszło **10 miljonów złotych,** przyczem na jeden los można wygrać kwotę **500.000 zł.**

Losy do nabycia u kolektorów, o ile zapas starczy.

Dr. Jan AŁAPIN

Królewska 31, tel. 49-44. **Choroby skórne, wener., (syfilis — analizy krwi) niemoc płc.** Gabinet, światło, rentgenoleczniczy. 9—2, 5—8.

Z RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ

NIEDZIELA.

14.15—14.40 Odczyt p. t. „Na czem polega racjonalne żywienie krów mlecznych" wygłosi p. inż. M. Kwasieborski. Po odczycie komunikat meteorologiczny. 15.00 — 17.00 Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej. 17.00—17.25 Program dla dzieci (p. M. Radziwiłłowiczowa - Weryho). 17.30—18.40 Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. Część I-a. 1. a) Beethoven: Marsz turecki, b) Mozart: Uwertura do op. „Wesele Figara", c) Bocherini: Menuet z kwintetu E-dur — wykona orkiestra. 2. Francesco Cilea: Arja z dramatu muz. „L'Arlesienne" odśpiewa p. Maurycy Janowski. 3. a) Jarnofelt: Kołysanka, b) Weber - Berlicz: Zaproszenie do tańca — wykona orkiestra. Część II-a. 4. a) Karłowicz: I) Zawód, II) Skąd pierwsze gwiazdy, b) Różycki: Agnes — odśpiewa p. Janowski. 5. a) Dworzak: Furiant z op. 42 Nr. 1, b) Chopin: Nocturn E-moll, c) Młynarski: Mazur, odegra orkiestra. 18.40 — 19.00 Rozmaitości. 19.00 — 19.25 Odczyt p. t. „Litwa i Polska w XV-ym wieku" wygłosi prof. H. Mościcki. 19.30—19,55 Odczyt p. t. „Tło etniczne dzisiejszej sytuacji politycznej w Chinach" wygłosi prof. St. Poniatowski. 19.55—20.20 odczyt prof.: Jazda transatlantycka" wygłosi p. M. Wańkowicz. 20.30—22.00 Koncert wieczorny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. Część I-a. 1. Stan. Moniuszko: Uwertura symfoniczna „Bajka" wykona orkiestra. 2. Chopin: a) Ballada g-moll, b) Preludjum Fis-dur, c) Preludjum h-moll, wykona p. Nowacka - Ilska. 3. a) Paderewski: I) Melodja, II) Nocturn, III) Menuet wykona orkiestra. Część II-ga. 4. Chopin: a) Nocturn cis-moll, b) 2 mazurki: I) E-dur op. 5 Nr. 3 i cis-moll op. 6 Nr. 2 wykona p. Nowacka - Ilska. 5. a) Rogowski: Suita p. t. „Z albumu prababki"; I) Cenat, taniec z XVIII wieku, II) Dwie piosenki dworkowe („Gąski" i „Oj, dzień, dzień"), III) Menuet, IV) „Poszła Filis do ogrodu", V) Polonez (Pozytywka babuni), VI) „Już miesiąc zaszedł", VII) Gawot, b) Noskowski: Marsz ks. Józefa Poniatowskiego—wykona orkiestra. 22.00—22.30 Sygnał czasu. Komunikaty prasowe. 22.30 — 23.30 Transmisja muzyki tanecznej z cukierni „Wielka Ziemiańska".

PONIEDZIAŁEK.

15.00—15.25 Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny. 15.30—17.30 Stacja nieczynna. 17.30—17.55 Odczyt p. t. „Stosunek społeczeństwa do szkoły" wygłosi p. St. Dobrowolski (Dział: „Pedagogika".) 18.00—18.40 Transmisja muzyki tanecznej z cukierni „Wielka Ziemiańska". 1) Benatzky: „My lady-one-step", 2) Asper: „To wszyscy muszą śpiewać" fox trott, 3) Wiehler: Biały boston, 4) Peltz: „Pije Kuba do Jakuba „fox-trott, 5) A. Gold: Tango-flirt, 6) Rust: „Słodkie dzieweczki" fox-trott. 18.40 — 19.00 Rozmaitości. 19.00 — 19.25 XXXVII-ma lekcja kursu elementarnego języka francuskiego. Lektor prof. Lucien Roquigny. 19.30 — 19.45 Komunikat rolniczy. 19.45—20.10 Odczyt p. t. „Sztuka holenderska i flamandzka XVII wieku" wygłosi prof. Lech Niemojewski (Dział: „Historja sztuki"). 20.10—20.30 Przerwa. Prawdopodobnie komunikaty. 20.30 — 22.00 Koncert wieczorny. Muzyka operowa.

OPTYK ST. RUDZKI

Kilkuletni współpracownik firmy JÓZEF WIŚNIEWSKI, Warszawa, i długoletni pracownik znanej Kijowskiej firmy Carl Septer.

Nowy-Świat 40, tel. 260-41, w podwórzu (Kino „Pan").

WYKONYWA: Szkła sferyczne i kombinowane ściśle w/g przepisów PP. Lekarzy.

NAPRAWIA PRECYZYJNIE APARATY:

Geodezyjne, naukowe, lekarsko-optyczne, fotograficzne, mikroskopy, barometry, lornetki i t. p. po cenach niskich i terminowo.

OBWIESZCZENIE.

Do Rejestru Spółdzielni R. S. VI. 869 Sądu Okręgowego w Warszawie dnia 1 lutego 1927 r. wciągnięto:

„Spółdzielnia Wydawnicza „Bez Dogmatu" w Warszawie z odpowiedzialnością udziałami". Siedziba Spółdzielni w Warszawie, Królewska Nr. 16. Członkowie odpowiadają za zobowiązania Spółdzielni zadeklarowanemi udziałami. Przedmiot przedsiębiorstwa stanowi: utrzymywanie własnych księgarni, drukarni, bibljotek, czytelni i składów oraz wydawanie czasopism, książek i broszur. Wysokość udziału 60 złotych w złocie. Przy przystąpieniu członek wpłaca 5 złotych w złocie, pozostałą część udziału spłaca w ratach po 5 złotych w złocie w ciągu 11 miesięcy od daty przystąpienia, płatnych każdego 1 dnia miesiąca. Do Zarządu wybrani zostali: Grzegorz Działowicki, Ogrodowa 50, Dawid Jabłoński, Królewska 16, Marja Jankowska, Mokotowska 15, Teofil Jaśkiewicz, Wilcza 6, Joachim Sołtys, Nowy Świat 60, — wszyscy z Warszawy. b) Pisma przeznaczone do ogłoszeń: „Życie Wolne" i „Robotnik", d) Zarząd składa się z 5 członków. Wszelkie zobowiązania powinny być podpisywane przez 2 członków Zarządu, pokwitowania zaś z odbioru należności, wszelkiego rodzaju przesyłek i korespondencja bieżąca przez jednego członka Zarządu. Podpisy winny być kładzione pod stemplem Spółdzielni. Warszawa, dn. 1 lutego 1927 r.

WYDZIAŁ IV
Sąd Okręgowy.

FOTOGRAFJĘ

po cenach konkurencyjnych

6 małych fotogr. retusz.	zł.	0,70.—
6 większ. „ „	„	1,50.—
6 makart „ „	„	2,35.—
Fotografje w 8 pozach	„	4,75.—

Przy zamówieniu 12 pocztówek bronzowych dodaje się darmo portret rozmiaru 43 x 56 cm.
Fotografje do paszportów wykonywa się na poczekaniu.
Zakład fotograficzny „LEONAR" Nowy-Swiat 21.

Dr. REJZENBERG

ŻELAZNA 76. Weneryczne, skórne, niemoc płc., analizy krwi, nasienia. 12—2, 4—8. Do 9 r. bezpł.

MEBLE
używane, wielki wybór, najtaniej! Gotówka lub rozlegie raty.
SOLNA 18 m. 4.

NA RATY
bez zaliczki
ZEGARY
ścienne zegarki. Pierścionki. Obrączki.
Przyjmuje reperacje Zegarmistrz **Gutmacher — Smocza 21** mieszkania 23, róg Dzielnej.

MEBLE
najtańsze źródło Nowych, używanych. **Ratami i gotówką Leszno 33 — 10.**

FARMACEUTA
(prowizor - magister farm.)
potrzebny zaraz.
Oferty z życiorysem i odpisami posiadanych świadectw zgłaszać pod adresem:
Powiatowa Kasa Chorych w Wołominie.

Nowa Lecznica
Specjalna przychodnia **Senatorska 10, tel. 110-18.** Lekarzy Specjalistów wyłącznie dla chorób skórnych, wenerycznych i niemocy płc. Roentgen, Lampa kwarc., w lecznicy analizy lek. (krew na syf.) — **od 9 r. do 3 w.** bez przerwy. Wizyta 3 zł. W niedz. i święta 10—2.

LECZNICA GRANICZNA 14
Wszystkie specjalności
Porada 3 zł.

LECZNICA CHŁODNA 42,
tel. 52-52
Wszystkie specjalności. Porada 3 zł., czynna od 10—8, w niedziele 10—3.

Ogłoszenia drobne

Meble na ratyl Najtańsze źródło, nowych, używanych i otomany. Złota 7—23.

Maszyny do szycia Kempisty dawniej Kempisty-Kasprzycki, nożne od 168 złotych. Tanio bo składfabryczny. Plac Zbawiciela—Marszałkowska 41.

NA RATY rozległe, ubiory męskie, damskie poleca najtaniej- **UNGER,** Żelazna 40—2.

Patefony, Parlofony, instrumenty muzyczne w wielkim wyborze oraz płyty najnowszych nagrań na dogodnych warunkach po cenach najniższych poleca Felgenbaum, Bielańska 1.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

DZIEJE LUTEGO

MIESIĄC, KTÓRY NIE MOŻE ZAZNAĆ SPOKOJU

NOWE ZAMACHY NA JEGO DŁUGOŚC

Luty zapełnia najsmutniejszą, ale zarazem i najbardziej urozmaiconą kartę w dziejach kalendarza.

Narodził się luty, jako miesiąc, jeszcze za rządów króla rzymskiego Numy Pompiljusza, na kilkaset lat przed Narodzeniem Chrystusa. Zamykał wtedy sobą rok cały, dlatego zapewne, że w lutym ówczesnym przypadało rzymskie święto oczyszczenia (stąd pochodzi nazwa miesiąca: februare — po łacinie znaczy oczyszczać), a uroczystość pozbywania się grzechów nadaje się do zamykania rachunków za cały rok.

Kiedy Juljusz Cezar reformował kalendarz, luty był już na drugiem miejscu w kalendarzu, na które dostał się w V w. przed N. Chr.

Cezar najbardziej skrzywdził lutego, skracając jego długość do 29 dni w latach zwykłych i 30 w przestępnych.

Ale wkrótce Cezar August, niezadowolony z tego, że miesiąc jego imienia (sierpień — Augustus), jest krótszy od innych, odjął dzień lutemu, i dodał sierpniowi, nadając mu dystynkcje 31-dniowego miesiąca. Z powodu tego kaprysu mamy teraz tak dziwaczny kalendarz.

Nic dziwnego, że tyle jest projektów zmiany kalendarza. O jednym z nich — zrobieniu 13 miesięcy po 28 dni i Nowego Roku bez daty — pisaliśmy nie dawno. Inny projekt polega na wprowadzeniu czterech kwartałów po 91 dni (3 miesiące 30, 30, 31 dni), z dniem, dodanym do ostatniego kwartału.

Ponieważ komisja Ligi Narodów jakoś nie może dojść do porozumienia, i wobec tego z drugiej strony, że niema już Augustów, którzyby mogli światu całemu narzucać swoje zmiany kalendarzowe — nie prędko doczekamy się poważnego i równego innym lutego, który chyba jedynie polskiemu urzędnikowi państwowemu przypada do gustu z powodu krótkiego trwania.

CHARLESTON NAJGRUBSZEJ I NAJSZCZUPLEJSZEGO

Panna Aliers von Dalles, ważąca 620 funtów (?), najcięższa kobieta Europy, jest równocześnie gorącą zwolenniczką Charlestona. Za partnera obrała sobie najszczuplejszego mężczyznę świata, Eugenjusza Fouler, który przy dość słusznym wzroście 1 m. 83, waży zaledwie 75 funtów.

DYKTATOR PÓŁNOCNYCH CHIN

Czang-Tso-Lin, na najnowszej fotografji, w czapce mandaryńskiej, ze swoim adjutantem i amerykańskim generałem Connel.

TAJEMNICA JEZIORA ZIELONEGO

SŁYSZAŁ O NIEJ KAŻDY STAŁY MIESZKAŃIEC WILNA.

O kilka kilometrów od Wilna leży cudowne, malownicze jezioro, t. zw.

Jezioro Zielone.

Otaczają je wysokie, porosłe gęstym lasem wzgórza, a woda jeziora ma barwę jednolitej ciemnej zieleni, i stąd właśnie pochodzi nazwa.

Jezioro Zielone jest niezmiernie głębokie. Na samym środku najdłuższe łańcuchy miernicze nie sięgają dna.

W tem to jeziorze w r. 1812 wracające z pod Moskwy pułki Napoleona I-go miały, jak głosi legenda,

zatopić dzisięć skrzyń, pełnych skarbów nieprzebranych

w złocie, drogich kamieniach, klejnotach kościelnych,

skarbów, zrabowanych podczas pożaru w Moskwie,

gdy całe niemal miasto spłonęło, podpalone przez gubernatora **Rostopczyna.**

Gdy zarzucić w głębię łańcuch mierniczy, można podobno natrafić na wieko skrzyń. Ale żadne sieci, żadne haki nie potrafiły ich z piasku wyciągnąć, a były ponoć robione prób za rządów rosyjskich.

A nurkowie?

Spytacie, dlaczego nurków nie użyją. Bo — widzicie — jest przepowiednia groźna, że nurek po skarby wyprawiony w głąb jeziora **nie powróci już na powierzchnię.** Skarby te są

przeklęte,

zbyt wielu ludzi przez nie zginęło.

A może znajdzie się śmiałek?

KĄCIK DLA DZIECI.

DOROŻKA I SAMOCHOD

Na rogu ulicy stawały dorożki i samochody. Dorożki skromnie z tyłu. Każda ze starym, zbiedzonym koniem o koślawych nogach i o wytartej przez rzemienie szerści. Zadumę koni mało kto przerywał. Jedni bowiem wolą jeździć tramwajem, bo tanio, inni samochodami, bo się jedzie szybko. Najmniej jest osób takich, które chciałyby płacić dużo drożej, niż w tramwaju, a jechać o wiele wolniej, niż samochodem.

Bardzo często któryś z samochodów, rozzuchwalony powodzeniem, drażnił się z najbliżej stojącą dorożką. Chichotał motorem, śmiał się aż podskakiwała buda i trzęsły się szerokie błotniki.

— A wr-ha-ha-wr-ha-ha...

— Ph — dmuchał nozdrzami obrażony koń i odwracał głowę, gdyż benzynowy oddech motoru wiercił nieprzyjemnie w nosie. Dorożka zwykle nie budziła się nawet z drzemki. Czasem tylko, gdy na koźle poruszył się zziębnięty dorożkarz, skrzypiała cicho;

— Śpij, śpij, mój stary. Najlepiej nie odzywać się nic. Takie teraz czasy nastały...

— Przeszkadzacie nam w szybkiem jeżdżeniu! — ryczał motor. — Niedość, że jesteście gruchoty, bez konia jesteście niczem. Koń ciągleby tylko jadł, a pobiega trochę — musi odpoczywać. My możemy jeździć całe dni i noce, byleby tylko dali nam napić się trochę benzyny.

Rozgadał się samochód i nawet rozgorączkował pod wpływem własnych słów.

— Kiedy ślizgawica, konie przewracają się, pasażerowie klną, a wasz właściciel się martwi. Mnie wszystko jedno, jaka droga. Pędzić mogę choćby po ulicach przedmieść, gdzie są doły po pół metra, tylko sobie podskakuję. A wy, choćbyście drogę miały równiutką, jak stół, bez zakrętów — człapiecie się, jak kalecy. Nie rozumiem poprostu, jak można korzystać z tak marnego sposobu jazdy!

— Mnie tam guma nie pęknie — zapiszczała nieśmiało dorożka, oddawna niesmarowanemi resorami. — A choćby i pękła, mogę jechać dalej. Obydwoje mamy wady. Któż ich nie ma? Ale ja jestem znacznie starsza od ciebie. Ho, ho, moi przodkowie istnieli w czasach, kiedy nawet dróg nie było.

—To dopiero zasługa! Mów o sobie, a nie o swych przodkach. I ja mógłbym mówić o swym rodzonym bracie, samolocie, który ma motor, zupełnie podobny do mojego.

— Ha, on ma też koła, jak i ty i ja.

— Ale zrozum ty, kapuściana głowo, że ciebie musi ciągnąć słaby koń, a my dajemy sobie radę sami! — zahuczał motor i tak się rozgniewał, że huczenie stawało się chwilami podobne do karabinowych strzałów.

Na tak głośne zachowanie się motoru szofer wstał ze swego wygodnego siedzenia, otworzył blachę, pokrywającą motor, i zaczął wewnątrz przykręcać i rozkręcać różne śrubki. Motor nagle umilkł.

— A widzisz, nie trzeba się unosić — szepnęła dorożka.

Długo pracował szofer, umazawszy się po łokcie smarem, aż wreszcie splunął, machnął ręką i podszedł do dorożkarza:

— Hej, stary! Przyczepcie - no do swojej dryndy moje taksi. Coś nadłamałem u motoru: nie ruszy. Muszę go zaciągnąć do naprawy. Miałem to już dawno zrobić, ale tak jakoś schodziło, bo i zarobku szkoda. Ile chcecie?

Umówili się o cenę. Dorożkarz wyciągnął kawał sznura z pod siedzenia, samochód został mocno przywiązany i pojechali wolno, noga za nogą.

— Hi-hi-ha, hi-hi--ha! — wybuchnął śmiechem tramwaj, zobaczywszy taki oryginalny zaprząg, wyjeżdżający z bocznej ulicy.

— Cicho, ty, czerwone pudło! — zgrzytnął samochód kierownicą.

— Dzeń, dzeń! — woła tramwaj śmiejąc się. — Nie właź mi na szyny, ty, konny samochodzie, bo cię zawadzę i jeszcze ci się buda przekrzywi.

— Cicho, cicho, nie kłóćcie się — piszczała dorożka—nie wypada. Widzisz, samochwale — dudniła po drewnianej kostce jezdni coraz pewniejsza siebie.—I ja bywam jeszcze potrzebna.

— Tak, przekupniom, bo jabym tyle koszów i pak nie pozwolił napchać na siebie, kiedy jadę na dworzec kolejowy.

— Nietylko, a choćby i do tego jeszcze, by cię zaciągnąć do naprawy.

Mroski.

WANDA NIEDZIAŁKOWSKA-DOBACZEWSKA.

O MAŁYM KRASNOLUDKU

Poszedł mały krasnoludek
z siekierą do lasu.
Kłania mu się żuk-dobrodziej.
„Puść, ja nie mam czasu".

„Muszę zrąbać ten muchomor;
stary jest, spróchniały,
a tu mrówki tuż w sąsiedztwie
domek zbudowały.

Jeszcze im na głowy runie,
dzieci pokaleczy".
Żuk wąsatą głową kiwa:
„Ach, okropne rzeczy!"

Nie przeszkadzam, kłaniam pięknie,
idź, waszmość, co żywo!
A wracając, bądźże łaskaw,
wstąp do mnie na piwo.

„TRAK"

Na dnie balji, coś się błyszczy
Trak pragnienie ma, aż piszczy.

Zwolna więc ku balji kroczy,
Łyka ślinkę, błyszczą oczy.

Już się dorwał — miła chwila!
(Balja zwolna się przechyla...).

Łba nie widać mu już wcale!
(Balja się przechyla stale...).

Jedną, drugą włożył łapę.
(Oho! balja zrobi klapę).

Bum! Grom z nieba; I tak blisko!
Pod balijką chciwe psisko.

KOMPAS SŁONECZNY

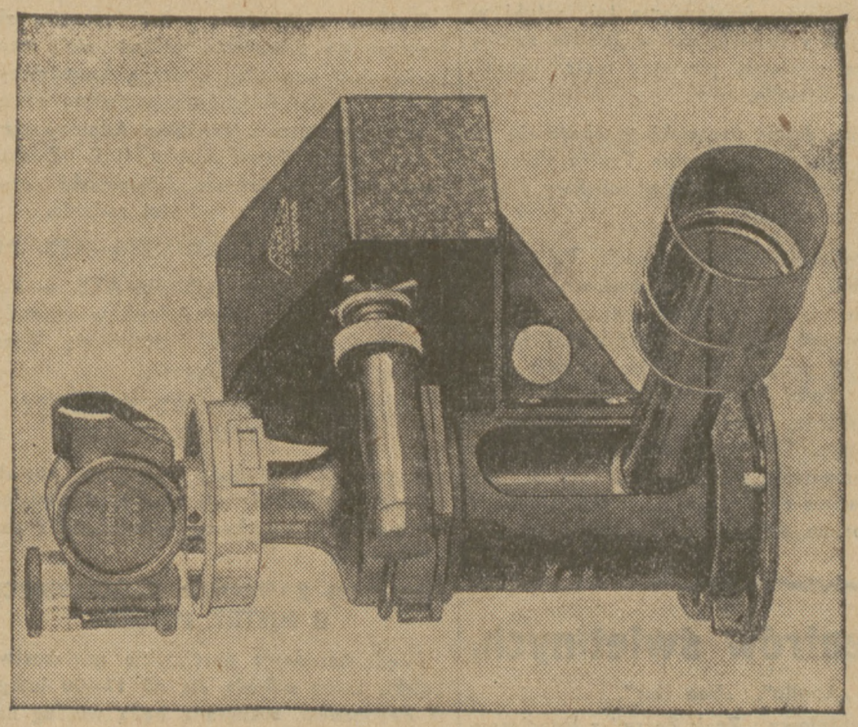

W Norwegji skonstruowano kompas słoneczny do użytku w lodowych okolicach podbiegunowych, gdzie kompasy zwykle nie mogą być używane z powodu bliskości magnetycznego oraz geograficznego bieguna, działającego neutralizująco na igłę magnetyczną.

REBUSIKI

Odczytajcie podane tu wyrazy:

$\frac{\text{LA}}{\text{SIE}}$, LE | SIE, $\frac{\text{DA}}{\text{GRO}}$.

ZAGADKA.

— Słuchaj, Janku — powiedział Jurek — widziałem dwie owce: jedna patrzyła na północ, druga na południe. Powiedz mi, jak mogły one patrzeć na siebie, nie odwracając głów?

— To łatwo odgadnąć. Ale ty powiedz mi, jak się to stało: na talerzu było 6 jajek, 6 chłopców wzięło po jednem i na talerzu zostało jedno jajko?

Kto z czytelników „Kącika" odpowie na te pytania?

ROZWIĄZANIE

zadania z poprzedniego numeru „Kącika":

1) Kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada.
2) Strach ma wielkie oczy.
3) Każdy kij ma dwa końce.
4) Nie odrazu Kraków zbudowano.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny dr. FELIKS PERL. Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW DUBOIS. Wydawca RADA NACZELNA PPS. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.